



TYGODNIK SANOCKI

14 CZERWCA 2019 | NR 23 (1428) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | /TYGODNIK.SANOCKI

Już w przyszłym tygodniu ruszają baseny zewnętrzne



W dniu 19 czerwca o godzinie 11:00 nastąpi uroczyste otwarcie zewnętrznego basenu. Ponadto w dniach 19 – 21 czerwca z basenów będzie można skorzystać za darmo. Wejściówki będą do odebrania od 15 czerwca w kasach CRiS. Liczba miejsc ograniczona.

strona
3

Oko na przedsiębiorczych
Chińskie smaki
w Sanoku



5

Jolanty Jastrzębskiej-Jakiel
Pastelowe
szeptki światła



9

Czytanie obrazu
Matka Boska
z Paniszczowa



13

Interwencja

Koło domu chodzą lisy

Czy takie liski się odławia? Jak nas poinformowała Katarzyna Zabiega z Fundacji Bieszczadzkiej, małych lisków się nie odławia. Nie ma takich procedur. Widocznie mama uczy je samodzielności i wybrała miejsce, gdzie czuje się komfortowo i bezpiecznie. Najprawdopodobniej minie jeszcze tydzień lub dwa i liski znikną w lesie. Czy obawiać się wściekłych? Również nie. Lisy systematycznie dostają szczepionki. Niestety do takich interakcji człowiek – dzikie zwierzę będzie dochodzić coraz częściej. Jest nas więcej, a zwierząt nie ubywa i to my, ludzie zagarniamy ich tereny a nie odwrotnie. Jeżeli chodzi o dzikie zwierzęta, należy zawsze zachować ostrożność i kiedy widzimy coś niepokojącego, informować o tym służby leśne lub Fundację Bieszczadzkiej, która na naszym terenie może interweniować, gdy gdzie potrzeba.

ew



PIKBY

Do redakcji zadzwonił zaniepokojony mieszkaniec Olchowiec z informacją, że koło domu biegają małe liski. Doliczył się sześciu sztuk. Niepokoi się tym, że kiedy one urosną, mogą stanowić zagrożenie dla ludzi i zwierząt przydomowych. Informował o sytuacji Straż Miejską, ale nikt lisków nie odławia i w ogóle nic z nimi się nie robi.

Dyrektorzy bez zmian

Zakończyły się konkursy ogłoszone przez Starostwo Powiatowe w Sanoku na stanowiska dyrektorskie w czterech placówkach oświatowych. Poznaliśmy trzy nazwiska, w II Liceum Ogólnokształcącym konkurs nie został rozstrzygnięty.

10 czerwca odbyły się konkursy na stanowiska dyrektorów: I Liceum Ogólnokształcącego, II Liceum Ogólnokształcącego, Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej oraz Regionalnego Centrum Rozwoju Edukacji. 31 sierpnia kończą się

pięcioletnie kadencje dyrektorów. Dyrektorem I LO zostanie Robert Rybka, obecnie pełniący funkcję, którego kontrkandydatem była Beata Wójtowicz, obecna dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 4 w Sanoku.

– Bardzo się cieszę z tego powodu. Skoro przystąpiłem do konkursu, to oznaczało, że chciałem nadal rozwijać naszą szkołę. Myślę, że mam wiele pomysłów na to, jak to nadal robić. Będę przez kolejne lata dbał przede wszystkim o wysoki poziom kształcenia w naszej szkole. To jest główny powód, dla którego uczniowie wybierają nasze liceum i chcą kontynuować u nas swoją edukację – mówi Robert Rybka, dyrektor I LO w Sanoku.

WILO nie udało się wyłonić nowego dyrektora. O posadę ubiegała się Jolanta Mazur-Fedak, która nie uzyskała odpowiedniej ilości głosów. Na 12 członków komisji zgłoszono na nią 5 osób. Do objęcia stanowiska potrzebnych było 7. Natomiast Beata Wójtowicz w piątek wycofała się z udziału w konkursie. Teraz zarząd powiatu zadecyduje, co dalej. Swoje stanowiska nadal będą pełnić obecni dyrektorzy PP-P Maciej Drwiega oraz RCRE Wacław Żuchowski. (dcz)

POZOSTAŃ W PAMIĘCI

Pani Zofii Kijowskiej
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Matki
składają
Starosta i Pracownicy
Starostwa Powiatowego w Sanoku

Panu Robertowi Płaziakowi
Dyrektorowi SP ZOZ w Lesku
wyraży współczucia oraz słowa wsparcia
z powodu śmierci Ojca
składają
Adam Snarski, Burmistrz Miasta i Gminy Lesko,
oraz Pracownicy Urzędu

Pani dr Joannie Kułakowskiej-Lis
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Mamy
składają
członkowie Dyskusyjnego Klubu Książki
w Zagórz

Pani dr Joannie Kułakowskiej-Lis
wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci
Mamy
składają
Dyrekcja i pracownicy
Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Zagórz

Informator miejski

BEZPŁATNA POMOC PRAWNA

tel. 13-46-52-939

Zgłoszeń dokonuje się telefonicznie od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 14.00

TELEFON ZAUFANIA DLA SENIORA

tel. 13-46-080-60

aktywny od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00 -15.00

DYŻUR CAŁODOBOWY APTEK

Apteka Słoneczna

przy ul. Jagiellońskiej 58

16.06.2019

23.06.2019

STRAŻ MIEJSKA SANOK

tel. 13 46 32 331 – Dyżurny Straży Miejskiej

tel. 13 46 37 121 – Komendant

ALKOHOLOWY TELEFON ZAUFANIA

tel. 13-46-301-00

Kronika policyjna

Sanok

04 czerwca, ul. Lipińskiego

Mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił o kradzieży roweru górskiego o wartości 2000 zł. W trakcie czynności służbowych rower został odnaleziony przez policjantów, a sprawca kradzieży zatrzymany.

04 czerwca, ul. Wąska

22-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił o uszkodzeniu samochodu marki Ford. Pojazd był zaparkowany na parking. Sprawca porysował karoserię nieustalonym ostrym narzędziem. Łączna suma strat spowodowana jego działaniem została oszacowana na kwotę 1200 zł.

08 czerwca, ul. Kościuszki

59-letnia mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła, że nieznaną jej sprawca wyko-

rzystując nieuwagę zgłaszającej dokonał przywłaszczenia telefonu komórkowego. Straty oszacowano na 100 złotych.

09 czerwca, ul. Kochanowskiego

37-letnia mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła, że zamówiła na stronie internetowej towar, za który zapłaciła ponad 250 zł. Zamiast towaru przyszła paczka, wewnątrz której znajdowało się puste opakowanie po papierosach. Próby kontaktu ze sprzedającą nie przyniosły efektu.

Powiat sanocki

05 czerwca, Średnie Wielkie

Mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła o zaginięciu swojego 55-letniego krewnego, który wyszedł ze swojego miejsca zamieszkania, udając się w rejon masywu leśnego. Po akcji poszukiwawczej trwającej kilka godzin mężczyzna został odnaleziony i przekazany

ny załodze pogotowia ratunkowego.

08 czerwca, Czaszyn

69-letni mieszkaniec powiatu sanockiego kierował po drodze publicznej samochodem marki Nissan, znajdując się w stanie nietrzeźwości, (wyniki badań: I - 1,11 mg/l, II - 1,17 mg/l).

10 czerwca, Zagórz, ul. Piłsudskiego

Kierujący pojazdem marki Opel 39-letni mieszkaniec powiatu leskiego znajdował się w stanie nietrzeźwości: wynik kolejnych badań I - 0,54 mg/l, II - 0,52 mg/l, III - 0,40 mg/l, IV - 0,39 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

10 czerwca, Besko, ul. Długa

Kierujący samochodem marki Audi 29-letni mieszkaniec powiatu krośnieńskiego znajdował się w stanie nietrzeźwości. Wynik kolejnych badań I - 1,10 mg/l, II - 1,26 mg/l, III -

0,88 mg/l, IV - 0,80 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

10 czerwca, Jurówce

Policjanci w trakcie kontroli drogowej ujawnili, że kierujący samochodem osobowym marki VW 39-letni mieszkaniec powiatu leskiego posiada aktualny zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów wydany przez sąd.

1 czerwca, Zahutyń

40-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił o oszustwie. Sprzedający za pośrednictwem portalu internetowego oferował do sprzedaży rower. Kupujący zgodnie z umową wpłacił zaliczkę i oczekiwał na towar. Pokrzywdzony do dnia dzisiejszego nie otrzymał towaru ani zwrotu gotówki. Kontakt ze sprzedającym jest niemożliwy.



Otwarcie zewnętrznych basenów

W dniu 19 czerwca o godzinie 11:00 nastąpi uroczyste otwarcie zewnętrznego basenu. Ponadto w dniach 19 – 21 czerwca z basenów będzie można skorzystać za darmo. Wejściówki będą do odebrania od 15 czerwca w kasach CRiS. Liczba miejsc ograniczona.

Sanoczanie od dawna czekali na zewnętrzny basen, który kiedyś był miejscem odpoczynku dla rodzin i młodzieży. Po kilkuletniej przerwie miejsce to wraca jako jedna z atrakcji rozrywkowych Sanoka, a co tam znajdziemy? Wśród atrakcji znajdziemy dwa brodziki; jeden o głębokości 30 cm, zaś drugi 60 cm zapewni najmłodszym nie lada frajdę, tym bardziej, że brodziki zostały wyposażone w znane

i uwielbiane zjeżdżalnie wodne. Kolejną atrakcją jest basen rekreacyjny. Jest on podzielony na dwie części – rekreacyjną i sportową, która zajmuje 3 tory pływackie, każdy o szerokości 2,5 metra. Z kolei w części rekreacyjnej będzie można skorzystać z kaskad wodnych, ławeczek rekreacyjnych, rwącej rzeki oraz masażu ściennych. Ponadto obiekt jest wyposażony w dwie zjeżdżalnie – rynnowa jednorotorowa

i rodzinna wielotorowa, obydwa posiadają strefę bezpiecznego hamowania w basenie rekreacyjnym.

Atrakcji jest znacznie więcej!

Basen posiada wodny plac zabaw podzielony na 3 grupy tematyczne – dla dzieci najmłodszych, strefę rodzinną oraz strefę nastolatków. W strefie dla najmłodszych zabawki łagodnie wyrzucają wodę.

Dodatkowo na terenie kompleksu basenów zewnętrznych zaprojektowano 2 boiska do piłki plażowej oraz siłownię na wolnym powietrzu wraz z placem zabaw, a dla fanów leżakowania obiekt daje możliwość wypożyczenia parasoli i leżaków w cenie 5 zł za sztukę, na cały dzień.

Ponadto na terenie obiektu zewnętrznego będzie funkcjonował bar Bistro. (esw)

Godziny otwarcia basenu zewnętrznego: 9:00 – 19:00

Ceny biletów:

Całodobowy normalny: **14,00 zł**, Całodobowy ulgowy: **10,00 zł**

Ponadto dzieci do lat 3 wchodzi za darmo.

Otylia Swim Tour po raz pierwszy w Sanoku

W najbliższą sobotę tj. 15 czerwca na sanockim basenie MO-SiR po raz pierwszy odbędą się warsztaty Otylii Jędrzejczak, złotej medalistki olimpijskiej z 2004 r. Warto wspomnieć, że Otylia odwiedziła Sanok 3 lata temu i wtedy też objęła patronem budowę basenu. Podpisano również porozumienie o współpracy. Jednym z projektów organizowanych przez Fundację Otylii Jędrzejczak jest właśnie Swim Tour.

Sanok jest jednym z pięciu miast, w którym zostały zorganizowane warsztaty, polegające na szkoleniu młodych adeptów pływania w czterech pływackich stylach – motylkowym, grzbietowym, klasycznym i dowolnym.

Otylia Swim Tour to cykl jednodniowych warsztatów organizowanych na pływalniach w całym kraju. By wziąć udział w warsztatach, niezbędne były zapisy. Zainteresowa-

nie było ogromne, a lista jest już zamknięta. Finalnie w zajęciach będzie uczestniczyć ponad 100 dzieci w przedziale wiekowym 9-14 lat.

Warsztaty rozpoczną się w Szkole Podstawowej nr 1 o godz. 8:00, gdzie nastąpi rejestracja uczestników. Następnie o godz. 9:00 rozpocznie się oficjalne otwarcie wydarzenia. W harmonogramie zostały przedstawione poszczególne punkty imprezy, a wśród nich



organizatorzy przewidzieli wykład z Otylią Jędrzejczak, a także psychologiem i dietetykiem. Podczas gdy dzieci będą ćwiczyć, rodzice zapoznają się z potrzebami swoich pociech. Dowiedzą się, jak należy motywować je do działania, a dietetyk przedstawi, w jaki sposób należy karmić dzieci uprawiające sport. Zajęcia zostały podzielone na dwie części. Są to zajęcia praktyczne w wodzie oraz na sali gimna-

stycznej. Przy takiej ilości uczestników niezbędnym było podzielenie ich na dwie grupy. Pierwsza z nich rozpocznie zajęcia na sali gimnastycznej, zaś druga na basenie. Po przerwie obiadowej nastąpi zamiana – wyjaśnia Aleksandra Milczanowska, koordynatorka warsztatów.

W związku z Otylia Swim Tour część pływacka (basen sportowy) będzie nieczynna.

esw

Dzieci wbiegły pod motocykl

Dwójka dzieci wbiegła wprost pod koła nadjeżdżającego motocykla. 13-letnia dziewczynka oraz motocyklista zostali przewiezieni do szpitala.



Do zdarzenia doszło 6 czerwca około godz. 11.30 przy ul. Rymanowskiej w Sanoku. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że dwoje dzieci w wieku 12 i 13 lat wbiegło na przejście dla pieszych. Sygnalizator świetlny w chwili zdarzenia nadawał dla nich czerwone światło. Kierujący motocyklem, widząc biegnące dzieci, gwałtownie zahamował. Chęć

uniknąć zderzenia, zjechał do prawej krawędzi jezdni i przewrócił się wraz z pojazdem. Niestety, pomimo tych działań uderzył w pieszę, która upadła na jezdnię. 49-letni motocyklista, jak i dziewczynka zostali przewiezieni do szpitala i tam pozostali na obserwacji. Drugiemu dziecku nic się nie stało. W sprawie prowadzone jest postępowanie. (dcz)

Śmiertelny wypadek

Przy ul. Jana Pawła II w Sanoku doszło do śmiertelnego wypadku. Życia starszej kobiety nie udało się uratować. Policja prowadzi postępowanie w tej sprawie.



7 czerwca pomiędzy ul. Jana Pawła II a łącznikiem ul. Langiewicza w Sanoku śmieciarka potrąciła 76-letnią kobietę. Do zdarzenia doszło około godziny 10.30. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że samochód jechał bardzo powoli, a kobieta nagle weszła pod pojazd. Obecnie

trwają czynności wyjaśniające, jak doszło do tego tragicznego zdarzenia. Policja apeluje do osób, które posiadają informacje w tej sprawie lub były świadkami, o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Sanoku, ul. Witkiewicza 3, pokój 144, tel. 13 46 57 365 lub 13 46 57 310. (dcz)

Przelew i narkotyki

Prawie 25 gramów narkotyków znaleźli policjanci w zaparkowanym przy lesie volkswagenie. Mężczyzna czekał na przelew, a w samochodzie unosił się zapach marihuany.

8 czerwca przed godz. 22. policjanci z posterunku w Bukowsku podczas patrolu w miejscowości Wolica zauważyli samochód, który był zaparkowany nieopodal lasu. Siedział w nim mężczyzna, który na widok funkcjonariuszy zaczął się dziwnie zachowywać. Na pytanie policjantów o powód postoju w tym miejscu nie był w stanie podać logicznego wyjaśnienia. Tłumaczył, że przebywa na wakacjach i czeka na przelew. W samochodzie utrzymywał

się zapach marihuany. Podczas przeszukania pojazdu funkcjonariusze znaleźli ukryte w okolicach lewarka woreczek z suszem. Po wykonaniu testu okazało się, że jest to marihuana w ilości prawie 25 gramów. Policjanci wylegitymowali mężczyznę. Okazał się nim 31-letni mieszkaniec powiatu zgierskiego. Mężczyzna został zatrzymany i osadzony w policyjnym areszcie. Usłyszał już zarzut. Za posiadanie narkotyków odpowie przed sądem. (dcz)

Radni poznajmy ich bliżej

Na łamach dzisiejszego wydania „Tygodnika Sanockiego” gościmy **Henrykę Tymoczko**, która w Radzie Miasta Sanoka zasiada już po raz czwarty.

To już czwarta kadencja w radzie miasta, wróciła pani po przerwie, dlaczego?

– Tak, to prawda. Podczas ostatniej kadencji nie udało mi się uzyskać wystarczającej ilości głosów, by otrzymać mandat radnej. Była wówczas inna ordynacja wyborcza, głosowali na mnie tylko mieszkańcy ulicy Robotniczej oraz części tzw. Szklanej Górki. Z tego okręgu wchodziła tylko jedna osoba. Jednak pomimo tego, że nie zasiadałam w radzie, to przez cały czas byłam aktywna oraz zaangażowana w działalność na rzecz mieszkańców naszego miasta. Współpracowałam z ówczesnym burmistrzem Tadeuszem Pióro, radnymi oraz pracownikami urzędu. Powinnością każdego radnego jest służba ludziom. Mamy żyć z ludźmi oraz Bogiem w harmonii.

Budowa pomnika św. Michała Archanioła to pani inicjatywa. Skąd pomysł, aby właśnie ta figura stała w centrum miasta?

Wszystko to dzięki mojej ogromnej wierze. Pan Jezus łączy kościół z państwem, to jedność. Nie da się tego rozdzielić. W 2012 roku zawiązaliśmy specjalny komitet organizacyjny budowy pomnika, którego przewodniczącym został Wojciech Pruchnicki. Jednak jeszcze wcześniej udało nam się doprowadzić do tego, iż współpatronem naszego miasta został ks. Zygmunt Gorazdowski. Na uroczystej sesji, na której pełniłam funkcję sekretarza, ogłoszono, iż ksiądz został współpatronem Sanoka. To

właśnie wtedy zrodził się pomysł na budowę pomnika św. Archanioła Michała. To był szalony pomysł, głównie przez ogromne koszty jego realizacji oraz wiele trudności, z jakimi musieliśmy się zmagać przez wiele lat. Dwunastu radnych głosowało za tą uchwałą. Rozpoczęliśmy zbiórki pieniężne w kościołach oraz na specjalnej stronie internetowej. Przez sześć lat trwały wszystkie projekty przygotowawcze. W końcu się udało i Michał Archanioł stanął w centrum miasta jako jego gospodarz. Pomnik to dzieło, którego właścicielem jest cała nasza społeczność. To był najpiękniejszy dzień mojego życia, chociaż w życiu mam ich wiele. Gdy w 2018 roku został przywieziony pomnik, na niebie ukazała się tęcza, która blaskiem swoich kolorów trwała aż półtorej godziny. Chciałam podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do powstania pomnika.

Co chce pani zrobić w szczególności dla wyborców ze swojej dzielnicy?

Staram się od zawsze działać nie tylko dla mieszkańców mojej dzielnicy Posada, ale dla wszystkich sanoczan. Najpiękniejszą i najważniejszą inwestycją jest człowiek, troska o jego dobro, godność, wartość i szacunek. Trzeba go zauważyć, wysłuchać, zrozumieć i nieść konkretną pomoc wszystkim potrzebującym. Chcę, by każdy mieszkaniec miasta miał zapewnione bezpieczeństwo, pracę, opiekę medyczną, by miasto wyglądało coraz ładniej. Ludzie znają mnie już na tyle, że nie



boją się prosić mnie o pomoc, szczególnie w tych małych problemach, gdzie zwykły gest, wsparcie o wiele więcej znaczą niż wielkie rzeczy. Mój telefon bezustannie dzwoni. Zawsze staram się pomóc, przygotować pismo, pomóc w znalezieniu pracy. Dostaję wiele telefonów oraz informacji od mieszkańców, szczególnie domów jednorodzinnych, aby nasze miasto postawiło na kolektory słoneczne. Od kilkunastu lat jestem związana z działalnością samorządu naszego miasta. Bliska jest mi polityka prorodzinna. W naszym mieście młodzież szkolna i studenci powinni bezpłatnie korzystać z przejazdów komunikacji miejskiej. Placówki oświatowe i kulturalne muszą się ciągle rozwijać. Miasto musi postawić na rozwój gospodarki. Powinniśmy otworzyć się na przedsiębiorców, zakładających dzia-

łalność gospodarczą, co umożliwi stworzenie nowych miejsc pracy. Musimy stale zabiegać o to, żeby w mieście budowane były mieszkania komunalne. Ważny jest rozwój infrastruktury, budowa dróg, chodników, kanalizacji ściekowej w wielu domach prywatnych. Należy poprawiać oświetlenie ulic. Siłownię plenerową stawiać tam, gdzie są potrzebne. Zagospodarowywać trzeba brzegi rzeki San. Usprawniać działalność służby zdrowia. Chciałabym, aby oprócz Dziennych Domów dla seniorów powstało w naszym mieście specjalne miejsce, gdzie będą mogli przebywać ludzie obłożnie chorzy. Nie każdy ma możliwość lub czas, by zajmować się swoim ciężko chorym bliskim. Taka opieka powinna być dostępna przez całą dobę. Jeśli chodzi o naszą dzielnicę Posada, to zabiegam, aby na

ulicy Rysiej została w końcu wykonana podbudowa naładki asfaltowej, chodników, kanalizacji deszczowej oraz aby usprawniono oświetlenie. Na ul. Kawczyńskiego powinny zostać wykonane chodniki oraz oświetlenie, tak samo na końcu ul. Wspólnej oraz ul. Wiosennej. Nad potokiem na ul. Wolnej zostanie zrobione oświetlenie traktu pieszojezdnego. Powinien powstać chodnik przy cmentarzu, po prawej stronie przy ul. Lipińskiego. Natomiast sam cmentarz mógłby zostać poszerzony, bowiem jest wiele osób, które chcą być na nim pochowane. Staram się, by linia autobusowa nr 2 została wydłużona o naszą dzielnicę tak, aby mieszkańcy Posady mogli bez przesiadek dojechać na południowy cmentarz. Na osiedlu przy ul. Robotniczej ma niebawem powstać, tuż koło przystanku autobusowego, podwyższone przejście dla pieszych, żeby poprawić bezpieczeństwo. W naszej dzielnicy chcemy organizować cykliczne pikniki rodzinne. Zielony Rynek musi na nowo zaświetlić życiem.

Jak wygląda współpraca z obecnym burmistrzem?

Współpraca z obecnym burmistrzem Tomaszem Matuszewskim układa się bardzo dobrze. Natomiast rada jest po to, by mu pomagać. Musimy wszyscy ze sobą współpracować, pomimo różnych opcji politycznych czy poglądów. Jeśli nie będziemy ze sobą rozmawiać i się nawzajem szanować, wówczas nic nie będziemy mogli zrobić dla mieszkańców miasta. Muszę dodać, że współpraca z przewodniczącym Andrzejem Romaniakiem również układa się bardzo dobrze, jak i ze wszystkimi radnymi, urzędnikami Urzędu Miasta oraz Starostwa Powiatowego w Sanoku, na czele ze Stanisławem Chęciem. Zawsze można liczyć na ich pomoc.

Kim jest Henryka Tymoczko?

Jestem emerytką, mam trójkę dzieci oraz pięcioro kochanych wnucząt: Julię, Stasia i Kubusia oraz Różę i Stasia, chociaż są daleko, to ciągle ze sobą rozmawiamy. Często przyjeżdżają do domu rodzinnego. Jestem osobą głęboko wierzącą i praktykującą. Kiedy prowadzi się dzieci do Boga, to nigdy się nie ma z nimi problemów. Staralam się wychować tak moje dzieci, aby żyły zawsze w zgodzie z innymi i by szły przez życie z uśmiechem, by nigdy nie narzekały, na to co się dzieje, bo dzieje się to w jakimś celu. Wierzymy i ufamy, że Boża Opatrzność ochroni cały świat. Moją pasją, której często się oddaje, jest muzyka. Lubię jej słuchać, zawsze w moim domu gra radio. Jednak najbardziej cenię sobie bliskość z Bogiem. Założyłam w naszej parafii NSPJ Grupę Maryjną Stowarzyszenie Rycerstwa Niepokalanej – św. Maksymiliana Kolbe, dzięki czemu od prawie 30 lat organizuję pielgrzymki do pięknych i świętych miejsc w naszej Ojczyźnie. W 2002 roku, kiedy po raz pierwszy zostałam wybrana na radną, założyłam społeczny komitet odbudowy zabytkowej kaplicy przy dworcu PKS przy ul. Lipińskiego. Na moją prośbę i za zgodą ks. proboszcza Piotra Buka, kapliczka jest pod wezwaniem Opatrzności Bożej. Została poświęcona przez ówczesnego biskupa, a obecnego arcybiskupa ks. Adama Szala. Lubię kontakt z innymi ludźmi, zarówno z młodymi, jak i starszymi. Bliskość z różnymi osobami jest dla mnie inspiracją, to dzięki nim mam wolę i siłę do działania. Trzeba mieć coś w sobie, by umieć się wsłuchiwać w ich problemy. Zawsze łagodzę spory, nie dzieję, lecz podnoszę, łączę i buduję. Najważniejsza jest dla mnie miłość do Boga, Ojczyzny i ludzi.

Dominika Czerwińska

Miejskie drogi do remontu

– Miejskie drogi do remontu – Mamy ograniczony budżet. Priorytetem przy ustalaniu kolejności remontów są przede wszystkim: bezpieczeństwo oraz częstotliwość użytkowania danej drogi. Dlatego też hierarchia prac remontowych ustalana jest w zależności od stanu technicznego dróg, konieczności ich budowy lub naprawy czy też istniejących już projektów – mówi burmistrz Tomasz Matuszewski.

W pierwszej kolejności remontowane są drogi, których stan nawierzchni stwarza zagrożenie dla użytkowników. W ramach środków przewidzianych w budżecie na remonty bieżące dróg, wyremontowano ulice w dzielnicach:

– Wójtostwo: Langiewicza, Sadowa, Krasińskiego, Poprzeczna, Gorazdowskiego, Heweliusza, Kiczury, Cegielniana, Kamienna, Biała Góra, Rybickiego;

– Posada: Zagumna, Wierzbowa, Akacja, Wolna

– Zatorze: Głowackiego, Kenara, Górna, Stawiska, Zielna, Śniegowa

– Dąbrówka: Stankiewicza, 1000-lecia

Równocześnie odnowione zostało oznakowanie pozio-
mne dróg i oznakowania miejsc parkingowych. W najbliższym czasie wyremontowana zostanie ul. Iwazkiewicza, Okolowiczówka oraz inne ulice na Dąbrówce.



– W ramach zadań inwestycyjnych priorytetem jest budowa łącznika drogowego pomiędzy obwodnicą Sanoka a ul. Łany wraz z infrastrukturą techniczną oraz przebudowa ul. Porcelanowej – informuje burmistrz Matuszewski. Wartość robót wg kosztorysu inwestorskiego wynosi

8 042 899,14 zł, dofinansowanie to 50 proc. – 4 021 449,00 zł, środki własne – 4 021 450,14 zł.

W ramach Programu Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej na lata 2016-2019 realizowana będzie przebudowa dróg gminnych ul. Piastowska, ul.

Pomorska, ul. 1000-lecia. Projekt obejmuje przebudowę dróg wraz z budową kanalizacji deszczowej i budową oświetlenia ulicznego. Długość przebudowywanego odcinka to 1862 m. Wartość robót wg kosztorysu inwestorskiego – 6 656 876,31 zł. Zawarto już umowę o dofi-

nansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych. Wysokość dofinansowania wynosi 50 proc. – 3 328 436,00 zł, środki własne to 3 328 440,31 zł. Ogłoszono przetarg na realizację zadania. Obecnie trwa procedura wyłonienia wykonawcy.

ew

Chińskie smaki w Sanoku

Tomasz Mazur to sanoczanin, który ostatnie 12 lat spędził w Chinach. Z Chin przywiózł do Sanoka żonę, córeczkę, spore doświadczenie zawodowe, smak i aromat tamtejszej kuchni. Trzy miesiące razem z kolegą Marcinem Węgrzynem budowali food trucka, który stanął na placu Św. Michała. Tomek zamarzył o tym, by zapoznać sanoczian z prawdziwą kuchnią chińską.

12 lat w Chinach, dlaczego tak daleko od rodzinnego miasta?

Pojechałem, by podszkolić język i po zakończeniu nauki od razu dostałem pracę. Tak się złożyło, że jedną pracę kończyłem i zaraz dostawałem propozycję następną. Trwało to 12 lat.

Pracowałeś jako?

Ostatnie lata w restauracjach. Wcześniej kilka lat jako nauczyciel angielskiego. Ostatnie lata pracowałem w barze. Moja żona Emma była i jest restauratorką, dlatego chcemy robić to, co najlepiej potrafimy.

Skąd pomysł na food trucka, nie szukałeś miejsca, lokalu pod restaurację?

Szukałem! Jednak lokale w Sanoku to nie jest łatwy temat. Albo są ogromnie drogie, albo nie posiadają zaplecza kuchennego. Nie chciałem od razu mieć ogromnych kosztów. Prawdziwa chińszczyzna jest mało znana w Sanoku, nie mam pewności, czy nasze dania na tyle się spodobają, byśmy byli rentowni. Jeżeli interes się rozkręci, zawsze możemy gdzieś osiąść na stałe.

Jakimi daniami chcesz skusić sanoczian do siebie?

Na razie są to cztery dania. Dwa rodzaje pierożków, jedno z ciastem drożdżowym, drugie z tradycyjnym z nadzieniem mięsny. Do tego mamy oryginalny chiński sos, który robimy sami.

Zdradzisz nam przepis?

Skład sosu to papryczki chili, cukier, sól, pieprz sycuański, szczypiorek, cebula, anyż i kilka przypraw, których znam nazwy chińskie, a nie polskie.

Czyli, jeżeli chce ktoś spróbować sosu, musi wpaść na przekąskę?

Oczywiście. Nie zdradzę przepisu, to jest tajemnica handlowa, ale mogę powiedzieć, że jest to idealny chiński sos, oczywiście bez glutamianu sodu i innych niepotrzebnych, niezdrowych składników. Zapraszam wszystkich do spróbowania. Serwujemy również makaron z ogórkiem, orzechami i właśnie z tym sosem, oraz wegańskie oryginalne bułeczki. Wprowadzamy piąte danie – groch z makaronem i mięsem na ciepło. Co jakiś czas będziemy da-

nia zmieniać, aby nie znudzić gości naszą kuchnią.

Dlaczego zdecydowałeś się na powrót do Sanoka?

Było kilka argumentów przemawiających za tym. Najważniejszym jest moja córeczka i nasze zdrowie. Mamy tu babcię, która nam pomaga. Córeczka idzie do szkoły, więc łatwiej będzie się ze wszystkim przy babci zorganizować. No i zdrowie. Chiny są bardzo zanieczyszczonym krajem. Powietrze, ziemia, wody. Jedzenie również jest mocno szpikowane „ulepszaczami”. Zdecydowaliśmy więc, że Polska będzie dla nas lepszym miejscem do życia.

Po tylu latach coś cię może zaskoczyło w Sanoku, bo nie da się ukryć, że się zmienił.

Sanok jest pusty w centrum. Pusty deptak, fontanna i mnóstwo słońca. Nie ma drzew, pod którymi można się schować. Fakt, że jest ładnie i czysto, ale ogólnie brakuje zieleni. Sanok wygląda zbyt nowocześnie, przez co stracił swój klimat małego miasteczka. Jest mniej przytulnie niż kiedyś.

Co byś tu zmienił jako przedsiębiorca?

Nigdy nie pracowałem w Polsce i myślałem, że będzie trudno założyć swoją działalność gospodarczą. Tu byłem mile zaskoczony. Uprościły się procedury i większość rzeczy można załatwić przez internet i zaufany profil. Sanepid dał przejrzyste wytyczne, które zastosowałem, wdrożyłem i pracujemy. Zakładanie działalności nie jest trudne. Osobiście uważam, że jeżeli ktoś ma pomysł na biznes, to niech działa. W każdej chwili można działalność zawiesić, ale uważam, że pół roku to chwila, która pokaże, czy nasz pomysł się przyjmie. Przygotowanie food trucka i dokumentów zajęło nam 3 miesiące.

Jak sanoczanie reagują na chińskie smaki?

Trudno ich przekonać do spróbowania, ale kiedy próbują, to wracają. Powiem tak: na ok. 500 osób tylko 3 powiedziały, że jednak wolą ruskie pierogi. Ja to rozumiem, chińska kuchnia nie musi każdemu podejść. Ogólnie jednak reakcje są bardzo pozytywne, co nas cieszy i chętnie wstajemy rano do pracy.

rozmawiała Edyta Wilk



Klub seniora w akcji

Tańczą do północy, wesoło śpiewają, bawią się przy blasku ogniska, poznają Polskę, ale przede wszystkim wspólnie spędzają czas. Mowa o seniorach z Osiedlowego Domu Kultury Gagatki, dla których nie ma rzeczy niemożliwych.



Klub Seniora powstał w 2010 roku. Należy do niego 61 osób zarówno z Sanoka, jak i z okolicznych wiosek. Klub powstał z inicjatywy samych zainteresowanych.

– Najpierw sami próbowaliśmy założyć taki klub, lecz zawsze kończyło się to niepowodzeniem. Dopiero gdy sami seniorzy wyszli z takim pomysłem, to się udało – tłumaczy Anna Kikta, kierownik Osiedlowego Domu Kultury Gagatki, a zarazem opiekunka Klubu Seniora.

Krystyna należy do Klubu już od pierwszego dnia jego założenia. Wraz z pięcioma koleżankami wybrały zarząd. Zajmuje się sprawami organizacyjnymi oraz finansowymi. Pomagają jej w tym inni członkowie. W Klubie działa kilka sekcji: chór, grupa taneczna, składająca się z czterech par, sekcja plastyczna, którą kieruje instruktorka plastyki Aneta Rygliszyn oraz gimnastyka dla seniora. Grupa wokalna jest najbardziej liczna, zrzesza ponad 20 osób.

Zabawa na całego

W ramach działalności klubu odbywają się dwa razy w miesiącu spotkania, na których omawiane są bieżące sprawy oraz spotkania tematyczne. Seniorzy spędzają wiele czasu na wspólnych zabawach oraz wycieczkach, poznają ludzi i rozwijają swoje pasje.

– Organizujemy ciekawe spotkania z różnymi osobistościami. Od września tego sezonu mieliśmy ich 18, z czego 15 to spotkania tematyczne. Na początek odwiedził nas Piotr Pisula, saksofonista. Okazało się, że do dźwięków saksofonu i granych standardów bardzo dobrze się tańczy – mówi kierowniczką.

Grażyna Niedzielska wraz z Marianem Kraczkowskim podzielili się seniorami swoimi wspomnieniami z podró-

ży po Izraelu. Przygotowali wspaniały pokaz zdjęć. Członkowie Klubu mieli okazję poznać smaki tamtych stron, a to wszystko dzięki pani Grażynie, która przygotowała humus.

– Zawsze urządzamy Dzień Seniora. Ponieważ naszym seniorom jest ciągle mało zabawy, to organizujemy jeden w Gagatku oraz drugi wspólnie z Klubem Seniora z Puchatka – śmieje się Anna.

W ramach Dnia Seniora został przygotowany program artystyczny „Z uśmiechem” wraz z tańcem, życzeniami i wierszami. Dla seniorów wystąpiła dziecięca grupa tańca nowoczesnego z placówki, którą prowadzi Ewa Marszałek.

Seniorów odwiedził św. Mikołaj, chociaż nie do końca wiadomo, czy rzeczywiście jest taki święty. W klubie organizowane są uroczyste spotkania wigilijne, podczas których na stole goszczą tradycyjne potrawy, a wspólne kolędowanie umiła czas. Gdy karnawał trwa w najlepsze, seniorzy urządzają potańcówki, które trwają do północy. W walentynki bawią się przy muzyce o miłości.

– Hucznie obchodzimy Dzień Kobiet. Z tej okazji został przygotowany program „Bez kobiety, to się nie da żyć”. Panowie w większości chętnie się angażują, jednak są i tacy, głównie ci bardziej nieśmiali, którzy wolą przyglądać się z boku – mówi Kikta.

Seniorzy wzięli udział w leskiej „Senioriadzie”, gdzie zaprezentowali swój pokaz taneczny oraz program kabaretowy. Gościliśmy u siebie grupę teatralną seniorów z Leska, którzy wystąpili dla nich ze specjalnym spektaklem.

– Seniorzy bardzo dobrze ogrywają scenki kabaretowe. „Uśmiechnij się seniorze” to pomysł mojego autorstwa, do

którego zostały wtrącone krótkie skecze ogólnie dostępne dowcipy, które dostosowałam dla naszych potrzeb – wyjaśnia kierowniczką.

Seniorzy nie tylko swój czas spędzają na zabawie. W ramach Klubu organizowane są również zajęcia edukacyjne. Gościł u nich historyk, a Maria Marciniak z sanockiego skansenu opowiadała o zwyczajach andrzejkowych oraz świętojańskich z naszego regionu. Spotkania z policją o prelekcje na temat prewencji wśród seniorów oraz metodach oszustw, takich jak chociażby na wnuczka.

– Przyglądając się z boku naszym seniorom, widzę, że nasze wspólne spotkania sprawiają im wiele radości. Dzięki nim integrują się i nie zamkniętą się w czterech ścianach swojego domu. Często są to ludzie samotni, jednak gdy się do nich wyjdzie i pomoże to spoglądają oni na swoje życie z innej strony – dodaje na koniec Anna Kikta.

Chcemy być razem

Krystyna lubi pracować z ludźmi. Należy do chóru oraz sekcji tanecznej.

– Najbardziej lubimy jeździć na wycieczki, zwiedzać, poznawać i odkrywać nowe miejsca. Na naszych spotkaniach, gdy tylko zabrzmi muzyka to od razu wszyscy tańczą – mówi z uśmiechem.

W ramach zajęć seniorzy rozwijają swoje pasje, a niekiedy odkrywają nowe. Niekiedy bywa trudno, bowiem zapamiętanie układu tanecznego czy tekstu sprawa czasem wiele trudności.

– Musimy dużo ćwiczyć i poświęcić wiele czasu, żeby nauczyć się układu tanecznego. Jednym przychodzi to z łatwością, a innym już niekoniecznie. Podczas występów zdarza się, że niektórych zdarza trema lub ktoś z nas popeł-

ni błąd. Jednak najważniejsze jest to, żeby wszyscy się razem bawili – twierdzi Janek.

Senior bardzo lubi kontakty z innymi ludźmi. To duża towarzystwa, często żartuje, choć, jak sam twierdzi, niekiedy lubi zależeć z skórę innym członkom Klubu.

– To naprawdę fajna grupa osób, która ze sobą po prostu lubi przebywać. Zawiały się liczne przyjaźnie – dodaje.

Ewa dawniej należała do sekcji tanecznej, teraz śpiewa w chórze oraz uczestniczy w zajęciach plastycznych, na których tworzą ozdoby i kartki świąteczne, flakoniki, a nawet hafty krzyżykowe.

– Gdy przeszłam na emeryturę, nie miałam wielu zajęć. Jestem sama, a spotkania w Klubie sprawiają mi dużo radości. Mam nadzieję, że Klub będzie działał jak najdłużej, tak aby nasze spotkania mogły się odbywać. Są różne osoby, niektórzy są domatorami i wolą spokojnie spędzać czas w domu, my do nich nie należymy – opowiada.

Zdzisław to śpiewająca perła Klubu. Swoją przygodę ze śpiewem zaczął w Zespole Pieśni i Tańca w Autosanie. Dzięki temu, że należy do Klubu Seniora może kontynuować swoją pasję.

– Lubię, gdy komuś sprawiam przyjemność moim śpiewem. Spotkania to odskocznia od domowego życia, one sprawiają, że lepiej się czuję – twierdzi.

Seniorzy są wdzięczni swojej opiekunce Annie. Zgodnie twierdzą, iż jest osobą, która potrafi z nimi rozmawiać, widzi wiele rzeczy, jakie im nie wychodzą, a jednak nie krytykuje ich, tylko podnosi na duchu. Zarówno seniorzy, jak i pani Ania mają w sobie oparcie.

Dominika Czerwińska

Prawnik radzi

Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13 46 45 113, www.witowska.com



Chcę złożyć do sądu sprawę o zapłatę. Wiem, że w tym sądzie orzeka też mój były mąż, z którym jestem w konflikcie. Boję się, że jak sprawa trafi do niego to przegram. Czy to możliwe, żeby w razie czego zmienić sędziego?

Ewa P.

Kodeks postępowania cywilnego przewiduje instytucję tzw. wyłączenia sędziego. Przepisy o wyłączeniu sędziego określają sytuacje, w których ze względu na związek z przedmiotem bądź podmiotami postępowania sędzia nie powinien brać udziału w danej sprawie. Zgodnie z art. 48 § 1 pkt 2 k.p.c. sędzia jest wyłączony z mocy samej ustawy w sprawach swego małżonka, krewnych lub powinowatych w linii prostej, krewnych bocznych do czwartego stopnia i powinowatych bocznych do drugiego stopnia. Co ważne, przyczyny wyłączenia trwają także po ustaniu uzasadniającego je małżeństwa, przysposobienia, opieki lub kurateli. Tak więc, pomimo iż jesteście już Państwo po rozwodzie, Pani były mąż nie może orzekać w sprawie, w której jest Pani stroną. Gdyby mimo to, były mąż brał udział w tym postępowaniu to doprowadziłoby to do nieważności postępowania.

Ponadto sędzia jest wyłączony w sprawach, w których jest stroną lub pozostaje z jedną ze stron w takim stosunku prawnym, że wynik sprawy oddziaływa na jego prawa lub obowiązki; w sprawach osób związanych z nim z tytułu przysposobienia, opieki lub kurateli; w sprawach, w których był lub jest jeszcze pełnomocnikiem albo był radcą prawnym jednej ze stron; w sprawach, w których w instancji niższej brał udział w wydaniu zaskarżonego orzeczenia, w sprawach o ważność aktu prawnego z jego udziałem sporządzonego lub przez niego rozpoznanego oraz w sprawach, w których występował jako prokurator; w sprawach o odszkodowanie z tytułu szkody wyrządzonej przez wydanie prawomocnego orzeczenia niezgodnego z prawem, jeżeli brał udział w wydaniu tego orzeczenia.

Niezależnie od przyczyn wymienionych powyżej, sąd wyłącza sędziego na jego żądanie lub na wniosek strony, jeżeli istnieje okoliczność tego rodzaju, że mogłaby wywołać uzasadnioną wątpliwość co do bezstronności sędziego w danej sprawie.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 1360 z późn. zm.)

Dzieci rodzicom

Mnóstwo wzruszeń, zabawy oraz uśmiechów na twarzy dzieci i ich rodziców podczas zorganizowanego specjalnego koncertu. Podopieczni Gagatki, jak co roku, przygotowali występ dla swoich rodziców na zakończenie sezonu.



Mija kolejny rok szkolny, a wraz z nim Osiedlowy Dom Kultury Gagatki kończy sezon. Przez 10 miesięcy dzieci uczestniczyły w zajęciach: plastycznych, modelarskich oraz tanecznych. To trzy główne sekcje, które odbywają się w kilku grupach wiekowych. 11 czerwca, tradycyjnie, jak co roku został zorganizowany koncert Dzieci Rodzicom. Na scenie wystąpiły zespoły taneczne: grupa Brzdąc, Gagatki, Dreamers oraz Slash. Dzieci składały życzenia swoim rodzicom oraz recytowały wierszyki.

– Bardzo się cieszę, że znajdujecie państwo czas i przy-

prowadzacie do nas swoje pociechy. Dziękujemy, że korzystacie z naszej oferty. Każde z prowadzonych przez nas zajęć z pewnością daje dzieciom coś innego. W zależności od swoich zainteresowań dzieci zapisują się do naszych kół – powiedziała Anna Kikta, kierownik Osiedlowego Domu Kultury Gagatki w Sanoku.

Po koncercie zostały wręczone dzieciom dyplomy oraz upominki. Została przygotowana wystawa prac koła plastycznego „Tęcza”, modelarskiego „Orlik” oraz „Sztuka dla seniora” i „Mały artysta”.

dcz



FUNDUSZ WSPIERANIA INICJATYW LOKALNYCH

DLA POZYTYWNE LOKALNYCH

WSPARCIE INICJATYW, POMYSŁÓW I PROJEKTÓW SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH

7

MAKSYMALNA LICZBA WNIOSKÓW,
KTÓRA MOŻE ZOSTAĆ NAGRODZONA
W CIĄGU ROKU.



70 000

zł

MAKSYMALNA ŁĄCZNA KWOTA
WSPARCIA W 2019 ROKU

10 000

zł

MAKSYMALNA WYSOKOŚĆ POMOCY
FINANSOWEJ DLA POJEDYNCZEGO
WNIOSKU.

DLA STOWARZYSZEŃ, FUNDACJI I INNYCH ORGANIZACJI
W GMINIE KOMAŃCZA

TERMIN SKŁADANIA WNIOSKÓW:
OD 1 CZERWCA DO 15 LIPCA 2019 ROKU

WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE
WWW.GAZ-SYSTEM.PL/ODPOWIEDZIALNY-BIZNES/



Ryan Socash promuje sanocki skansen

Ryan, jesteś człowiekiem, który w Polsce spełnia swój „amerykański sen”. W czasach, kiedy emigracja z Polski była czymś naturalnym, ty zrobiłeś coś zupełnie odwrotnego. Co tak urzekło cię w naszym kraju i Podkarpaciu?

Pierwszy raz do Polski przyjechałem, szukając swoich korzeni. Kiedy odkryłem, że moi przodkowie pochodzą spod Nowego Targu postanowiłem poznać Polskę. Przyjechałem tu w czasach, kiedy Polska może była biedniejsza, ale ludzie byli ogromnie życzliwi. Pamiętam noc w Sromowcach Niżnych, kiedy szukałem miejsca na nocleg i jakiś człowiek powiedział: co będziesz szukać hotelu, prześpij się u mnie. Jutro będziesz podróżował dalej. To był dla mnie wtedy szok. Obcy człowiek zaprasza mnie do swojego domu, nie boi się, że go okradną lub zamordują. Często ludzie pytają mnie o różnice między Ameryką a Polską. Kilkanaście lat temu to była wielka różnica właśnie w mentalności ludzi. Spotykałem się w Polsce z oznakami życzliwości i spontaniczności, o które trudno było w Stanach. Postęp technologiczny, internet oddalają od siebie ludzi. Na szczęście tu na Podkarpaciu widzę, że to postępuje wolniej.

Skąd pomysł na materiał o skansenie?

Cały czas odkrywam, co to znaczy być Polakiem. Bycie Amerykaninem jest bardzo

Ryan Socash to znany szerokiej publiczności amerykański dziennikarz i twórca video z podkarpackimi korzeniami. Obecnie jest managerem w międzynarodowej sieci telewizji internetowej Mediakraft TV. Wcześniej współpracował między innymi z Czesławem Mozilem, zespołem Coma, prowadził audycje w Polskim Radio i Wp.pl. Ryan przyjechał do Sanoka, aby sprawdzić, jak mogło wyglądać tu przed laty życie jego przodków. W tym celu spędził czas w Muzeum Budownictwa Ludowego, gdzie nagrywał materiał o codziennym życiu lokalnej ludności. Materiał został wyemitowany 28 maja, na jego kanale YouTube - Kult America, gdzie autor eksploruje polską i europejską kulturę przez swój amerykański punkt widzenia.



Od lewej: Ryan Socash i jego kamerzysta Jakub Białyski

łatwe. Przyjeżdżasz do Stanów, meldujesz się, pracujesz, składasz przysięgę i dostajesz dokumenty. Stajesz się Amerykaninem. Każdy może być Amerykaninem. Moje polskie korzenie dają mi poczucie powiązania z historią. Kiedy odkryłem, że moi przodkowie pochodzili z Galicji, mieszkali pod zaborem austriackim, a jednak byli Polakami. Początkowo nie mogłem sobie tego wyobrazić. Musiałem

dużo poczytać i dotrzeć do miejsca, gdzie się urodzili, co wiele mnie nauczyło. Projekt pokazania skansenu na filmie to wynik wielu przemysleń. Myślę, że warto, aby każdy, kto odwiedza Sanok, odwiedził skansen. Tutaj możemy namacalnie przekonać się, jak żyli nasi przodkowie, wyobrazić sobie, jak ciężko pracowali i jak mieszkali. To swoista podróż w czasie. Fajnie, że każdy może jej doświadczyć. Chciał-

bym, aby każdy się o tej możliwości dowiedział.

Skoro jesteście na Podkarpaciu, nie sposób nie wspomnieć o twoim udanym teledysku z KSU. Kiedy się ukazał, chyba nie było osoby z terenów Bieszczad, która by go nie udostępniła na swoim profilu. Jak wspominaś współpracę z Siczką?

To była przygoda. W trakcie swojej pracy spotkałem

wielu wspaniałych muzyków m.in. Kazika, Myslowitz, Perfekt, Renatę Przymek. Pewnego dnia pomyślałem, że czas na KSU na moim kanale Kult America. KSU to jeden z moich ulubionych zespołów. Miałem przyjemność być na ich koncercie w Ustrzykach Dolnych. Więc padło również na Siczkę. Pierwsze wrażenie mnie trochę przeraziło. Siczka po przywitaniu, zareagował z rezerwą. Powie-

dział, że róbmy to, bo ma mało czasu. Pomyślałem sobie wtedy, że może zrezygnować. Jednak po jakimś czasie nawiązaliśmy świetny kontakt. Zgodziłem się nawet na zmiany w scenariuszu zaproponowane przez Siczkę. Lokalizacja sceny finałowej to był jego pomysł. Również jego pomysłem były ujęcia w miejscach, których nie znałem i nie miałem ich w planach. Nasze pożegnanie było bardzo ciepłe. Wspaniale się z nim pracowało.

Masz w planach następny teledysk?

Na co dzień zajmuję się kręceniem materiałów m.in. dla telewizji. Zwykle o tematyce podróżniczej. Teledyski to taka moja odskocznia od codzienności. Po głowie mi chodzi T.Love i ich kawałek „Warszawa”, który przywozi mi na myśl dwutysięczny rok i pierwsze moje chwile w tym kraju.

Wrócisz jeszcze do Sanoka?

Myślę, że tak. Kilka lat temu grałem koncert w klubie Pani K, także na rynku. Potem miał być koncert na Błoniach, który odwołano ze względu na intensywne opady, wskutek czego rzeka San występowała z brzegów. Żałuję, że do tego koncertu nie doszło. Może będzie mi dane to nadrobić, a teraz zapraszam sanoczan na mój kanał YouTube, by przez mój pryzmat popatryli na sanocką perelkę, jaką jest skansen.

Rozmawiała Edyta Wilk

AUTORSKA RECENZJA

„Matka” S. E. Lynes



Christopher od najmłodszych lat czuł, że nie pasuje do swojej rodziny i otoczenia. Nie może pozbyć się wrażenia ni-jakości życia, póki przed wyjazdem na uniwersytet w Leeds nie znajduje dokumentów, z których wynika, że został adoptowany. Od tego momentu jego życie nabiera sensu, a Christopherowi przyświeca jeden cel, który szyb-

ko staje się jego obsesją – znaleźć biologiczną matkę. Czas w Leeds dzieli między naukę, poszukiwania i życie na poziomie rówieśników. Codziennosc jest ekscytująca i pełna rozrywek, ale też niebezpieczeństw, ponieważ w mieście grasuje żądny krwi morderca, zwany Rozpruwaczem. Kiedy Christopher znajduje swoją rodzinę okazuje się, że jest ona idealna. Teraz jego życie powinno potoczyć się lekko i łatwo, jednak kłamstwo, w którym się ono rozpoczęło nadal go nie opuszcza i nieuchronnie prowadzi do tragedii.

„Matka” jest nieoczywistym studium rozpadu psychiki człowieka ogarniętego obsesją i popadającego w paranoję. Wiąże czytelnika swoim dusznym klimatem. Sprawiała, że aż do końca lektury nie mogłam myśleć o niczym innym.

Agata

„Zranić marionetkę” Katarzyna Grochola

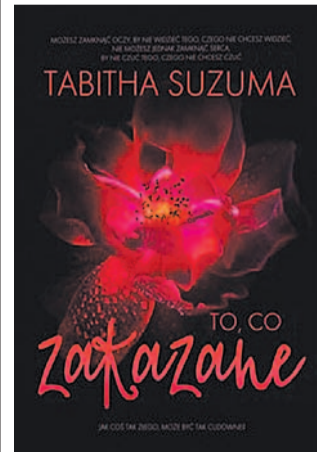


Kiedy usłyszałam, że Katarzyna Grochola napisała kryminał, miałam pewne obawy. Czy mistrzyni powieści poradzi sobie w tym, jakże dla niej nowym gatunku? Już od pierwszych stron zostałam oczarowana. Żadna książka

przeczytana w ostatnim czasie nie wzbudziła we mnie tyle emocji. Dotyka ona współczesnej rzeczywistości. Postacie są bardzo charakterne. Obok tej książki nie można przejść obojętnie, a w pamięci zostaje na długo. Akcja toczy się w Warszawie. W jednym z mieszkań na strzeżonym osiedlu znaleziono zwłoki biznesmena. Co ciekawe w apartamencie nie ma śladów włamania, nic nie zostaje skradzione, wszystko wskazuje na samobójstwo. Jedyną rzeczą nietypową jest fakt, że denat jest nagi. Śledztwo prowadzi komisarz Natan, człowiek z zasadami oraz przydzielona mu pani antropolog. Koniecznie sprawdźcie najnowszą książkę Grocholi. Gorąco polecam.

Renata

„To, co zakazane” Tabitha Suzuma



Nieczęsto sięgam po książki obyczajowe, ale obok tej nie mogłam przejść obojętnie, ponieważ porusza ona bardzo kontrowersyjny temat kazirodztwa. Nastoletnie rodzeństwo po rozwodzie rodziców zmuszone jest przejąć ich obowiązki. Matka, będąca niemal przez cały czas pod wpływem alkoholu, zupełnie

zapomina o istnieniu swoich dzieci. Bez wsparcia dorosłych Lochan i Maya muszą sobie poradzić z bardzo trudnym zadaniem utrzymania rodziny w komplecie. Najpierw stają się swoimi powiernikami, z czasem zaczyna ich fascynować własna seksualność. Sprawy zachodzą jednak za daleko. Lochan, chcąc ratować siostrę, bierze całą odpowiedzialność na siebie, trafia do aresztu, a tam...

„To, co zakazane” wyróżnia się ciekawą, niekonwencjonalną fabułą. Z jednej strony emanuje szczęściem, gdy śledzimy rozwijający się związek tych dwojga, ale jednocześnie przesyta jest bólem, jaki niosą za sobą konsekwencje niedozwolonych czynów. Pozycja zadowoli każdego, kto lubi nieco inne, bardziej mroczne wydanie obyczajki.

Mariola M.

Pastelowe szepty światła

Jolanty Jastrzębskiej-Jakiel

„Artysta może wyrażać wszystko” pisał Oscar Wilde, natomiast Witold Gombrowicz zaznaczał, że „artystą się jest dlatego, że się wie, czego inni nie wiedzą”. Nie mylili się ci wybitni twórcy, gdyż artyści dają nam namiastkę innego świata. Inspirują, zmieniają utartesposobymyślenia, pokazują piękno i otwierają nowe horyzonty w postrzeganiu rzeczywistości.



SZEPTY ŚWIATŁA



TALIZMAN PAMIĘCI



DROGA W NIEZNANE

Mój wybór zawodu

Wybierając zawód artysty zaraz po podjęciu decyzji o kierunku studiów, każdy człowiek zadaje sobie pytanie, czy uda mu się zdefiniować piękno w sztuce i czy uda mu się odnaleźć TEN SWÓJ...NIEPOWTARZALNY STYL WYRAŻANIA TEGO PIĘKNA?

Stworzenie właśnie stylu niepowtarzalności stanowi drogę do osiągnięcia sukcesu i zaistnienia w „przestrzeni artystycznej”. Drugą bardzo znaczącą sprawą jest wybór techniki, w której odnajdujemy swoje cele twórcze i potrafimy sprecyzować wypowiedzi plastyczne.

W moim przypadku była to technika pasteli, znana od wieków, kiedy to kolorowymi glinami ludzie opisywali swoje życie. Malowali na ścianach grot – sławna grot Lascaux. Obecnie mamy do dyspozycji całą gamę kolorów kredek i zdecydowanie inny ich skład, jak również mnóstwo specjalistycznych papierów i werniksów, czyli utrwalających namalowaną pracę preparatów. Najważniejszą jednak stroną procesu tworzenia jest opanowanie mieszania i nanoszenia tego skomplikowanego pyłu, który na papierze przybiera formę OBRAZU.

Inspiracje

Źródłem moich inspiracji malarskich bywa obserwacja świetlnych zjawisk. Temu poświęciłam swoją twórczość i nie jest tajemnicą, że światło i cień wszechobecne w naszym życiu wciąż zaskakuje, inspiruje a zarazem czaruje swoim urokiem, prowokując nowe kompozycje, ujęcia, interpretacje. To proces tworzenia rzeczywistości, obrazu odbitego, zaskakującego zjawiska w przyrodzie, czy też zwykły cień na naszej drodze życia, który w symboliczny sposób przenosimy na kartkę papieru. To również wrażenie, muzyka i obraz zapamiętany przez aparat fotograficzny. Ten poetycki świat, teatr „światła i cienia” staram się pokazać w swoich obrazach. Jest to sztuka abstrakcyjna, dla nielicznego grona zrozumiała, lecz dla wielu osób odbierana intuicyjnie, wrażeniowo i oceniana subiektywnie. Właściwie jest to artystyczny CEL, jeśli można w pracy malarskiej wyrazić WSZYSTKO TO, co chce się pokazać widzowi, który ogląda skończony obraz. Zachowanie ciągłości tworzenia przez lata, rozpoznawalności i poszukiwań nadaje SENS mojemu tworzeniu i pociąga za sobą dorobek artystyczny i satysfakcję popartą nagrodami na prestiżowych konkursach.

Mojemu mężowi

Pragnę zaznaczyć, że w mojej twórczości zawsze miałam wspaniałego odbiorcę, cenzora a zarazem wielbiciela w moim MĘŻU Ś.P. ANDRZEJU JAKIELU.

Obecnie dalej tworzę, zdobywam nagrody i dedykuję je JEGO PAMIĘCI. Jako człowiek nie związany ze sztuką zawodowo (lekarz specjalista kardiolog) potrafił być wspaniałym odbiorcą tego, co robiłam. Bardzo to sobie cenili i szanowali inność mojego zawodu. Traktował to również jako odskocznnię od swojej pracy z pacjentami. Nasz świat tworzyliśmy inaczej, łącząc oba te zawody ze sobą przez grono znajomych i przyjaciół, często kolekcjonerów moich prac w kraju i za granicą. To wspaniale dalej czuć jego obecność w sukcesach i tworzeniu życiorysu artystycznego.

Plany na przyszłość

Ubiegły rok zakończył się sukcesem w 45 Jubileuszowym Ogólnopolskim Salonie Zimowym Plastyki w Radomiu, gdzie otrzymałam nagrodę fundowaną firmy SIRO. We wrześniu tego roku planowane jest ogłoszenie nagród na VII MIĘDZYNARODOWYM BIENNALE PASTELI w Nowym Sączu. Znalazłam się w gronie nagrodzonych, o czym zostałam już zawiadomiona. Konkurs ten należy do jednych z nielicznych prestiżowych konkursów pastelowych



Życiorys artystyczny i dorobek

Jolanta Jastrzębska-Jakiel urodziła się w Radomiu. Studiowała na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, w Instytucie Wychowania Artystycznego. Dyplom z malarstwa uzyskała w pracowni prof. Mieczysława Hermana w 1985 roku. Od 1992 roku należy do Związku Polskich Artystów Plastyków. Zrealizowała 31 wystaw indywidualnych w kraju i za granicą. Brała udział w 80 wystawach zbiorowych. Jest laureatką wielu nagród i wyróżnień: 1989 – II Ogólnopolska Wystawa Pasteli, BWA Nowy Sącz, I nagroda; 1993 – III Wystawa Okręgu Radomskiego ZPAP, wyróżnienie; 1994 – IV Wystawa Okręgu Radomskiego ZPAP, wyróżnienie; 1996 – VI Wystawa Okręgu Radomskiego ZDAP, II nagroda Prezydenta Miasta Radomia; 2004 – II Międzynarodowe Biennale Pasteli, MBWA Nowy Sącz, Medal Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie; 2008 – IV Biennale Pasteli, MBWA Nowy Sącz, wyróżnienie honorowe przyznane przez Krzysztofa Kulisia, prezesa Stowarzyszenia Pastelistów Polskich; 2013 – VI Międzynarodowe Biennale Pasteli, MBWA Nowy Sącz, wyróżnienie honorowe Złota Rama Krakowskiego Okręgu Związku Polskich Artystów Plastyków. Otrzymała nagrodę w 45. Salonie Zimowym w Mazowieckim Centrum Sztuki Współczesnej Elektrownia w Radomiu. W 2010 roku otrzymała nagrodę Miasta Sanoka w dziedzinie „kultura i sztuka”. Prace artystki znajdują się w zbiorach Muzeum Sztuki Współczesnej w Radomiu, Muzeum w Nowym Sączu czy Muzeum Narodowym w Przemyślu. NIESTETY, nie ma ich w Muzeum w Sanoku.

o profilu międzynarodowym. Od samego początku biorę w nim udział i jest to moja piąta nagroda na przestrzeni lat. Między innymi dlatego zdecydowałam się zorganizować wystawę jubileuszową 35-lecia pracy twórczej w Małopolskim Centrum Kultury w Nowym Sączu w 2020 roku. Prace prezentowane na tej wystawie będą pochodziły z konkursów i wystaw z całej mojej twórczości, jak również obrazy powstałe w ostatnim okresie. Pozostają artystką wierną tej technice, ale nie zamkniętą na inne: akwarela, akryl, olej. To zawód, który pozwala rozwijać się artyście przez całe życie... odkrywanie tajemnic pasjonuje i mobilizuje do dalszej pracy.

Kilka słów na koniec

SZTUKA JEST TRUDNA, TRZEBA JĄ RÓWNIEMIEŻ „CZYTAĆ ZE ZROZUMIENIEM”.
W NASZYCH CZASACH POŚPIECHEU I TROSK CODZIENNOŚCI CZĘSTO ZAPOMINAMY O TYM WAŻNYM DLA KAŻDEGO CZŁOWIEKA OBCOWANIU ZE SZTUKĄ. ZDOBYWANIU WIEDZY I KSZTAŁTOWANIU WIDZENIA ŚWIATA PRZEZ PRYZMAT POSTRZEGANIA OBRAZU.



Olimpijczycy nagrodzeni

Jedna szkoła, jedna klasa i dwójka nagrodzonych uczniów. Emilka i Ernest to laureaci prestiżowych konkursów. Dla nich nauka nie stanowi tajemnic, a jej pogłębianie przynosi wymierne efekty w postaci zdobytych nagród.

5 czerwca w Rzeszowskim Domu Kultury odbyła się uroczysta gala podsumowująca wszystkie konkursy przedmiotowe z całego roku szkolnego organizowane przez Podkarpackie Kuratorium Oświaty. Emilia Błażewicz i Ernest Mołczan to uczniowie 3 klasy oddziału gimnazjalnego ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Sanoku. Chodzą do jednej klasy. Oboje startują w wielu konkursach i zdobywają najwyższe miejsca.

– Dostałem dyplom wielokrotnego laureata w konkursach przedmiotowych z fizyki oraz matematyki – wyjaśnia Ernest.

Emilia nie była do końca świadoma ogromu sukcesu, jaki odniosła. Dotarło to do niej dopiero na gali, kiedy wręczono jej statuetkę za pierwsze miejsce w konkursie z języka polskiego.

– To dla mnie ogromne wyróżnienie i nawet przez myśl mi nie przeszło, że moja podróż przez 3 etapy konkursu zostanie uwieńczona laurem zwycięstwa. Fakt, że w finale mojej olimpijskiej drogi czeka mnie gala laureatów był równie nieprawdopodobny, jak to, że na końcu każdej tęczy czeka garniec złota – mówi Emilia.

dcz

„Od Dostojewskiego do Jerofiejewa”

W ubiegłym tygodniu w Sanoku odbyła się kolejna, już czwarta, edycja Konkursu Recytatorskiego Poezji i Prozy Rosyjskiej „Od Dostojewskiego do Jerofiejewa”. W tym roku patronat nad wydarzeniem objęła Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka w Sanoku.

Organizatorem były dwa sanockie licea II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie oraz I Liceum Ogólnokształcące im. Komisji Edukacji Narodowej w Sanoku. Jury obradowało w składzie: dr hab. Tomasz Chomiszczak, prof. PWSZ i UP w Krakowie, dr Maria Kosakowska-Maras, pracownik naukowej katedry Filologii Rosyjskiej UR oraz Dagny Cipora, aktorka Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie oraz Teatru Variete w Krakowie. Tegoroczną edycję konkursu patronatem objęło także Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód, którego prezes Gabriel Zajdel osobiście uczestniczył w uroczystości.

W konkursie wzięła udział młodzież licealna oraz absolwenci szkół średnich z Dębicy, Leska, Krosna, Sanoka

i Ustrzyk Dolnych. Występujące w konkursie osoby miały za zadanie zaprezentowanie dwóch wybranych utworów literatury rosyjskiej – jeden w oryginale, drugi w języku polskim. Tegorocznym „hitem recytatorskim” okazał się fragment listu Tatiana do Oniegina z poematu Aleksandra Puszkina „Eugeniusz Oniegin”.

Jury po burzliwych obradach wyłoniło zwycięzców. Bezkonkurencyjny okazał się Mateusz Burczyk z II LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Sanoku, który interpretował wiersz Konstantina Simonowa „Czekaj na mnie” oraz brawurowo przedstawił fragment zabójstwa lichwiarki ze „Zbrodni i kary” Fiodora Dostojewskiego. Drugiego miejsca nie przyznano, a trzecie zajęła Monika Danyłko, absolwentka Zespołu Szkół Licealnych



w Ustrzykach Dolnych. Przyznano pięć wyróżnień. Otrzymali je: Weronika Czekańska z I LO im. Mikołaja Kopernika w Krośnie, Olesia Kamińska z Liceum Plastycznego w Zespole Szkół Technicznych i Artystycznych w Lesku, Kinga Pieszczoł z II LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Sanoku, Zuzanna Pyzińska, absolwentka I LO im. Króla Władysława Jagiełły w Dębicy oraz Maria Szydłowska z I LO im. Króla Władysława Jagiełły w Dębicy. Ocenie zostały poddane: znajomość języka rosyjskiego, interpretacja utworu,

wymowa, intonacja, emisja głosu oraz ogólny wyraz artystyczny i estetyczny.

Nagrody dla laureatów konkursu ufundowała Fundacja pana Józefa Leśniaka, prezesa firmy Automet w Sanoku. Gospodarz – Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka w Sanoku ufundowała okolicznościowe upominki.

Zwycięzcom gratulujemy! U wszystkich uczestników podziwiamy znajomość języka rosyjskiego, zamiłowanie do poezji oraz chęć krzewienia kultury rosyjskiej w Polsce.

mn

Duet akordeonowy znów najlepszy w Polsce

Znakomity finał tegorocznego sezonu artystycznego zaprezentowali akordeoniści Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Wandy Kossakowej w Sanoku.



30 maja świetnie wypadli w XXIX Lubelskim Przeglądzie Akordeonowym, w którym Jakub Pyrcak zdobył I miejsce, a Wiktoria Kocylowska II miejsce w kategorii Grzegorza Bednarczyka). Natomiast w kategorii szkół II st. Filip Siwiecki, uczeń Andrzeja Smolika – III miejsce, a duet Filip Siwiecki – Kacper Koszyła, reprezentujący szkołę w Sanoku i Dydni, prowadzony przez Andrzeja Smolika i Grzegorza Bednarczyka zdobył II nagrodę.

Z kolei 5 i 6 czerwca odbył się w Sochaczewie VIII Ogólnopolski Festiwal Muzyki Akordeonowej „Harmonia Espressiva” im. prof. Jerzego Jurka. Wspaniale zaprezentował się w nim duet akordeonowy Filip Siwiecki – Kac-

per Koszyła, uzyskując najwyższą punktację ze wszystkich zespołów i najwyższy w tym Festiwalu tytuł Laureata jako jedyny zespół.

Zespół znakomicie zaprezentował się na Koncercie Laureatów, wykonując utwór Astora Piazzolli „Libertango”. Świetnie też spisał się Filip Siwiecki, zdobywając również dyplom laureata. Biorąc pod uwagę 4 złote medale i 2 srebrne w Międzynarodowym Konkursie Internetowym, zdobyte w Belgradzie, oraz I miejsce duetu w Gorlickich Konfrontacjach Akordeonowych, można śmiało stwierdzić, że był to imponujący koniec roku konkursowego sanockich akordeonistów, za co należą im się najwyższe wyrazy uznania. Życzymy dalszych sukcesów.

mn

Bicie rekordu w czytaniu

1 czerwca o godzinie 10.00 Biblioteka Gminna w Pisarowcach ze Szkołą Podstawową im. Marii Konopnickiej oraz LKS Pisarowce włączyły się w ogólnopolskie bicie rekordu w akcji „Jak nie czytam, jak czytam”.



W tym roku XVIII Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom 1-9 czerwca w kampanii Cała Polska Czyta Dzieciom przybiega pod hasłem „Wychowanie przez czytanie – sportowcy czytają dzieciom”, dlatego najlepszym miejscem do bicia rekordu był miejscowy stadion, gdzie trampkarze LKS Pisarowce rozpoczęli od przeczytania polecanej przez Fundację CPCD „Lokomotywy” Juliana Tuwima, a następnie wszyscy uczestnicy zapre-

zentowali przyniesione przez siebie książki, które polecają rówieśnikom do przeczytania podczas nadchodzących wakacji. Na koniec spotkania wszyscy otrzymali pamiątkowe zakładki do książek i potwierdzili, że zgodnie z tym, co głosi jeden z plakatów, przygotowany przez organizatorów ogólnopolskiej akcji „Jak nie czytam, jak czytam”, „Starzy nie czytają? W młodych nadzieja!”

mn

Przeegląd dziecięcych zespołów ludowych



W dniu 7 czerwca w Sanockim Domu Kultury odbył się IX Przeegląd Dziecięcych Zespołów Ludowych Ziemi Sanockiej, gdzie przedszkolaki i uczniowie zaprezentowali swoje interpretacje znanych tańców ludowych.

Organizatorem, jak co roku, było Stowarzyszenie Miłośników Zespołu Tańca Ludowego „SANOK” SDK. W tym roku na scenie zaprezentowało się 14 grup. Na twarzach dzieci gościło zdenerwowanie, ale i ogromna radość, że mogą wziąć udział w takim przedstawieniu. Kiedy tylko maluchy wychodziły na scenę zdawało się, że stres zostawiły za progiem. Ich buzie promieniały szczęściem i skupieniem.

esw

II Festiwal Nauki i Zabawy

Cudowna niedziela z sanocką PWSZ! Dni takie jak te sprawiają, że człowiek zapomina o codziennych troskach, czy zmartwieniach i chociaż na chwilę przenosi się w inny świat. Świat uśmiechu, radości i zabawy. Tak też było minionej niedzieli w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku za sprawą „2. Festiwalu Nauki i Zabawy”.



Sukces ubiegłorocznej akcji sprawił, że organizatorzy postanowili wpisać festiwal w kalendarz cyklicznie odbywających się wydarzeń w PWSZ. Już pierwsze godziny niedzielnej imprezy pokazały, że to strzał w dziesiątkę. Dziedziniec sanockiej uczelni od wczesnych godzin tętnił życiem. Oprócz tego, czego nie może zabraknąć na żadnej

dziecięcej imprezie, a więc dmuchanych zjeżdżalni, kulwaty cukrowej czy popcornu, każdy z instytutów PWSZ przygotował wiele atrakcji. Nie zabrakło eksperymentów fizycznych z wykorzystaniem ciekłego azotu, gier i zabaw edukacyjnych, mikroskopijnego badania flory, strzelania do bramki, pokazu talentów muzycznych czy wreszcie za-

sad udzielania pierwszej pomocy medycznej oraz poznawania budowy anatomicznej ludzkiego ciała. Oprócz tego bańki mydlane, rysunki kredą, malowanie twarzy, kolorowe balony.

Nie mogło również zabraknąć ZUMBY. Popularnością cieszyły się także pokazy straży pożarnej i policji, gdzie każde dziecko mogło usiąść

za kierownicą wozu strażackiego czy policyjnego, włączyć „koguta” i przez chwilę pomarzyć o tym, że w przyszłości zostanie strażakiem czy policjantem. Istotnym i bardzo ważnym elementem festiwalu był pokaz sprawności fizycznej i umiejętności akrobatycznych w wykonaniu UKS Spartanie. Człowiek od samego patrzenia mógł naba-

wić się kompleksów i zdać sobie sprawę z niedoskonałości swojego ciała.

Dziękujemy bardzo Spartanom za cudowny pokaz! „2. Festiwal Nauki i Zabawy” przechodzi do historii. Bardzo dziękujemy poszczególnym instyтуtom PWSZ za wspaniałą pracę i świetne przygotowanie. Wszyscy opuszczali teren uczelni uśmiechnięci i zado-

woleni. Już teraz zapraszamy dzieci do Akademii Małego Żaka. Rekrutacja rozpocznie się we wrześniu. Tam z nawiązką powrócą wspomnienia minionej niedzieli. A tym nieco starszym przypominamy, że właśnie ruszyła rekrutacja na studia w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku!

mn

7 Wielki Piknik Rodzinny w sanockim skansenie

Jak co roku, niezmiennie od sześciu lat Fundacja Czas Nadziei zorganizowała w sanockim skansenie Piknik Rodzinny, który został na stałe wpisany w imprezowy kalendarz miasta. Nic dziwnego, cieszy się on dużym zainteresowaniem nie tylko mieszkańców Sanoka, ale i okolicznych miejscowości.

Tak jak i w poprzednich latach zaplanowano szereg atrakcji dla dzieci m.in. występy przedszkolaków, zumbę dla dzieci, dmuchańce, ścianę wspinaczkową oraz mobilny Pokój Zagadek. Nie zabrakło również konkurencji sporto-

wych oraz animacji. Imprezę poprowadził żywiołowy i wesoły „Inspektor Ogórek”.

Piknik Rodzinny jest nie tylko organizowany dla dzieci, ale i również dla ich rodziców, w związku z tym organizatorzy przygotowali

atrakcje również dla nich. Dorośli mogli podziwiać kiermasze rękodzieła, a także zasmakować swojskiego jadła i przypraw. W tym roku swoje stanowisko miały również sanockie Niedźwiedzie.

Piknik to nie tylko impreza rozrywkowa, ale ma ona również na celu propagować zdrowy styl życia i odżywiania. Jednym ze stałych elementów jest punkt rejestracji dawców szpiku. O tym jak ważna jest

rejestracja nie musimy wspominać. Znalezienie genetycznego bliźniaka jest szansą dla wielu ludzi. Piknik jest także miejscem promocji rodzin zastępczych. „Stwórz dziecku szczęśliwy dom” to program realizowany przez PCPR. Z kolei organizowana od trzech lat akcja Serduszko Nadziei pozwala Fundacji na pozyskanie dodatkowych środków dla podopiecznych.

Scena rozbrzmiewała popularnymi piosenkami, znanymi nie tylko z internetu, ale także znanych i lubianych utworów z kanałów dziecięcych. Obok wspomnianego „Inspektora Ogórka” dzieci tańczące pod sceną były zachęcane do zabawy przez czarujące panie – Jagodę i Truskawkę.

Dużym zainteresowaniem cieszył się koncert grupy 4Dremers. Zespół zyskał dużą popularność w serwisie YouTube i, jak widać było, nie jest on obcy sanockiej publiczności. Na koniec zespół Yellow Horses zaserwował publiczności solidny rock.

Dochód z wszelkiej sprzedaży oraz datków wrzucanych do puszek przy atrakcjach zostanie przeznaczony na pomoc podopiecznym sanockiej Fundacji. Zebrano 30 tys zł.

esw



Udany Rodzinny Piknik w Przedszkolu nr 1

Przedszkolaki wraz z rodzeństwem, rodzicami, dziadkami bawiły się w niedzielę w ogrodzie zabaw Przedszkola Samorządowego nr 1 już po raz drugi. Było gwarnie, wesoło i tłumnie.

Poprzedni piknik był udany i zebrano środki na poprawę wyglądu placu zabaw przy przedszkolu. W tym roku Rada Rodziców, pracownicy przedszkola, rodzice, sympatycy i sponsorzy tak intensywnie zabrali się do organizacji i pracy, że podczas pikniku udało się zebrać niebagatelną kwotę 11000 zł!

Cała kwota pozwoli zrewitalizować plac zabaw i poprawić ogrodzenie.

Było mnóstwo atrakcji, loterie fantowe, muzyka, sma-

kowity poczęstunek. Można było uzupełnić biblioteczkę dziecięcą i dla dorosłych o różne pozycje podarowane na rzecz przedszkola. Dodatkowo odbywała się rejestracja potencjalnych dawców szpiku.

Dyrekcja bardzo dziękuje wszystkim osobom zaangażowanym w wolontariat oraz sponsorom. Widać, że takie akcje są potrzebne. Maluchy świetnie bawiły się na pikniku, a teraz będą bawić się na wyremontowanym placu zabaw.

ew



Off Road sanockich artystów

W minioną sobotę sanoczanie zaproszeni byli do galerii sanockich artystów. Wielu sanoczan skorzystało z tej okazji i my również.

Otwartych było osiem pracowni malarskich w różnych częściach miasta, a w wydarzeniu wzięło udział jedenastu artystów. Zainteresowani mogli porozmawiać z malarzami, podziwiać ich dzieła i zobaczyć, jak wygląda na co dzień ich praca. Atmosfera w pracowniach była swobodna i bardzo serdeczna. Wielu sanoczan przebyło bardzo długą drogę, od pracowni do pracowni. – Świetny pomysł! – pochwali-

ła pomysły pani Ania – takie nazwiska jak Mistak, Stabryła czy Białowas są mi dobrze znane i ich styl malowania kojarzę, ale, prawdę mówiąc, niektórych artystów nie znalazłam praktycznie w ogóle. Spacer po pracowniach pozwolił mi ich lepiej poznać.

Dodatkowo przedstawimy sylwetki artystów na łamach „Tygodnika Sanockiego”, pytając ich tym razem nie o sztukę, którą uprawiają. Dziś gościśmy Oksanę Kulczycką. (ew)



OKSANA KULCZYCKA

Artystka czuje się 100-procentową sanoczanką. Urodziła się w Krakowie, lecz jeszcze w wieku przedszkolnym zamieszkała z rodzicami w naszym mieście. O tym, kim chciała być w życiu, o sanockich skwerkach, które uwielbia odwiedzać i o zmianach, jakie chciałaby zainspirować w przestrzeni miejskiej opowiada Edycje Wilk.

Często już małe dzieci wiedzą, kim chcą być w przyszłości. Czy od początku myślałaś o sztuce?

Już jako dziecko z kredkami się nie rozstawałam, często w podstawówce pomagałam kolegom, którym prace plastyczne nie wychodziły. Moje pierwsze marzenia, dotyczące zawodu, były związane z medycyną. Wybrałam profil biologiczno-chemiczny w liceum. I tu był przełom. Przełom związany z dojrzewaniem. Okazało się, że kiedy widzę krew jest mi zwyczajnie słabo. Nijak to się miało do medycyny. Mało tego, odkryłam w sobie nieprzepatą chęć do malowania. Nagle zaczęłam inspirować się Beksińskim, powstawały rysunki, obrazy surrealistyczne. Po pierwszej klasie przeniosłam się do liceum plastycznego w Jarosławiu, jednak ostatnią klasę musiałam skończyć w Sanoku, na profilu humanistycznym. Później chciałam studiować na ASP. Trochę się bałam, bo kandydatów na jedno miejsce było bardzo dużo. Jednak udało mi się dostać za pierwszym razem na architekturę wewnątrz.

Chciałabym przewrotnie nieco zapytać o ulubioną... książkę. Czy wśród pisarzy jest ktoś, kto cię inspirował?

Lubię książki Hermanna Hesse'a, Gabriela Garcia Marqueza. Lubię literaturę nawiązującą do duchowości, metafizyki. Lubię książki rozwojowe, które pobudzają do myślenia, pozwalają nam lepiej się poznać, poukladać

tak swoje sprawy, by być lepszym człowiekiem.

Co uważasz za swój sukces?

To trudno powiedzieć. Na pewno dzieci. Jestem z nich bardzo dumna. Wyrastają na fajnych ludzi.

Jakie miejsca w Sanoku lubisz najbardziej?

W dzisiejszych czasach niestety jesteśmy bardzo zmotoryzowani i omijamy urokliwe miejsca. Cały Sanok uważam za ładne miasteczko. Jeżeli chodzi o spacer, to skansen, wzgórze zamkowe i schody. Właśnie schody mam w najdalszej pamięci jako bardzo przyjemny sanocki zakątek. Może dlatego, że biegałam po nich nieustannie, chodząc do szkoły muzycznej.

Jako architekt, artysta co byś chciała zmienić w przestrzeni miejskiej Sanoka.

To jest pytanie! Z jednej strony Sanok jest urokliwy, ale rzeczywiście chciałabym mu nadać trochę więcej koloru. Przykładem może być mój „Pegaz z ogrodu”. Z chęcią bym go wypuściła gdzieś „na miasto”. Marzą mi się rzeźby, instalacje w przestrzeni miejskiej, niekoniecznie związane tylko z historią. Dlaczego nie można postawić jakiś kolorowych rzeźb, nawet wykonanych np. podczas eventu z sanoczanami. Oczywiście to nie mogą być przypadkowe instalacje. To trzeba przemyśleć, nawiązać do miasta. Może nawiązać do legendy o królowej Bonie? Pomysł są, a ja chętnie bym dodała koloru miastu.

Oksana Kulczycka – absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Wydział Architektury Wnętrz. Dyplom w 1995r. Pracownik dydaktyczny w Liceum Plastycznym w Lesku. Członek Rady Nadzorczej w Fundacji Karpackiej - Polska. Ma na swoim koncie liczne projekty i realizacje z zakresu aranżacji wnętrz użyteczności publicznej i mieszkalnej, elewacji budynków oraz wystawiennictwa. Zajmuje się designem użytkowym. Uprawia malarstwo akrylowe, olejne, pastel, rzeźbę, ceramikę. Mieszka i pracuje w Sanoku.



Uczestniczka wystaw zbiorowych:

- 1993 - Mebel, Kraków
- 1993 - Rzeźba, Kraków
- 1996 - Konfrontacje Najmłodszych Artystów Krakowskich, Myślenice (wyróżnienie)
- 1999 - Salon Artystów Sanockich, Muzeum Historyczne, Sanok
- 1999 - Wystawa Sanockich Plastyków
- 2000 - Salon Artystów Sanockich, Muzeum Historyczne, Sanok
- 2000 - Ogólnopolskie Biennale Pasteli - BWA, Nowy Sącz
- 2014 - Obecności i powroty, BWA, Galeria Sanocka, Sanok

Wystawy indywidualne:

- 2001 - Szept Anioła, Muzeum Historyczne, Sanok
- 2013 - Poza czasem, SDK, Sanok
- 2013 - Galeria Pasaż, Iwonicz Zdrój
- 2014 - Poza czasem - RCKP, Krosno
- 2015 - Formy ulotne, Galeria 20, MBP, Sanok
- 2015 - Oswoić dualizm, BWA, Sanok
- 2017 - Oswoić dualizm, Pałac Zielińskiego, Kielce
- 2018 - Sztuka i biznes, Home dekor, Sanok



Ikona Matki Boskiej Hodegetrii z Paniszczowa



O obrazach opowiada
Wiesław Banach

Kiedy wymawiam te słowa: „arcydzieła”, „ikona malowana”, natychmiast pojawiają się wątpliwości, czy są one właściwe w stosunku do tak specyficznego obrazu, jakim jest ikona. Czym w istocie jest ikona? Sam wyraz, greckiego pochodzenia, eikon oznacza po prostu obraz. Jednak jest to obraz specyficzny – powstały tylko i wyłącznie z powodów religijnych (jest swoistym oknem otwierającym się na Boga), a jednocześnie podlegający określonym prawdom, kanonom. Jak mawiał prawosławny teolog ojciec Paweł Florenski, ikona jest napisanym kolorami imieniem Boga. Dla Żydów objawione Mojżeszowi na Synaju imię Jahwe było tak święte, że ludzkie usta nie były godne go powtarzać. Dekalog zabraniał im tworzenia wizerunku Boga. Poprzez przyście Chrystusa na świat Bóg w Jego osobie stał się widzialny – Chrystus jest ikoną Boga Ojca: „Kto mnie widzi, widzi mego Ojca” (Jan 14,9). A więc ikona to taki obraz, w którym nie ma miejsca na artystyczną kreację malarza (ściślej ikonografa), którego zadaniem jest kopiowanie archetypu, tego prawzorca w taki sposób, by przedstawiona postać była analogiczna do Tego, kogo prezentuje. Mówiąc inaczej – to namalowanie świętej postaci jest równoznaczne z jej uobecnieniem. Sam proces malowania winien mieć charakter sakralny i winien być poprzedzony aktami religijnymi – modlitwą i postem. Jest też podobny do owej mrowczej pracy skrybów przepisujących święte księgi. Zarówno w akcie malowania, jak i przepisywania nie ma miejsca na jakiegokolwiek własne zmiany – i jedno, i drugie musi być zgodne z oryginałem. Analogicznie jak ikonograf, malując ikonę, tak i wierny, kontemplując ją, powinien upodobniać się do Tego, którego kontemplanuje.

A tak na marginesie naszych rozważań: Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej to także ikona Hodegetrii (jest to ten sam typ ikonograficzny, co w ikonie z Paniszczowa). Ile musi być nienawiści do Boga, do człowieka, do podstawowych wartości, a nawet do naszej Ojczyzny w ludziach, którzy sprofanowali wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej i w tych, którzy usiłowali te niegodziwe akty wytłumaczyć. Ze wstydem, z zażenowaniem człowiek myśli, że uważaliśmy ich za elitę naszego kraju. Tak dla porównania przytoczę inną historię: był rok 1976, apogeum komunizmu i jego centrum – Moskwa. Zwiedzamy w grupie studentów KULu Galerię Trietiakovską. W sali z ikonami któryś z kolegów wyjął cukierki i zaczął je jeść. Natychmiast podeszła do niego pilnująca kobieta i grzecznie zwróciła mu uwagę, że przy ikonach nie wypada jeść. Sama pewnie była niewierząca, ale zachowała w sobie jakieś poczucie przyzwoitości wobec tajemnicy, nawet wtedy, gdy się jej nie rozumie. Pamiętam też starszą prawosławną zakonnicę z Kijowa, która mimo to, że ikony wiszą w świeckim wnętrzu naszego muzeum, podchodziła do wi-

W zbiorach sztuki cerkiewnej Muzeum Historycznego w Sanoku jest przynajmniej kilka ikon, które moglibyśmy określić mianem arcydzieła. Jest wśród nich przede wszystkim prawosławna ikona Matki Boskiej Hodegetrii (Hodigitrii) z cerkwi pw. św. Paraskewy Tyrnowskiej z Paniszczowa, namalowana w 1. połowie XVI wieku.



ZBIORY MUZEUM HISTORYCZNEGO W SANOKU, MATKA BOSKA HODEGETRIA, POCHODZENIE – PANISZCZÓW

zerunków Matki Boskiej i całowała brzegi ramy, nie po to, by oddać szacunek pomalowanym farbami deskom, ale obecnemu w ikonie pierwowzorowi. Pomyślmy o tych tysiącach ludzi, którzy poprzez kilka wieków w kaplicy Jasnogórskiej powierzali Bożej Matce największe cierpienia, nadzieje, sekrety i może odczuwamy niegodziwość czynów, słów i postaw. Nie dajmy zamazać przepaści między złem i dobrem, brzydotą i pięknem, niegodziwością i godnością. Nie dajmy się „zeuropeizowanym” politykom wkręcić w tryby diabelskiego młyna. Posłuchajmy lepiej mądrego Norwida, któremu było tęskno „do tych, co mają tak za tak, nie za nie, bez światłocienia”.

Znakomity badacz malarstwa ikonowego, ks. biskup Michał Janocha, pisze: „Ikon Matki Bożej nie można porównać z żadnymi innymi pod względem siły i głębi religijnego oddziaływania. Pominąć ten aspekt

w opisywaniu ikony, to znaczy pozbawić ją ducha. Ikony maryjne towarzyszyły wiernym od kolebki aż po trumnę, uczestniczyły w ważnych momentach życia jednostek, społeczności i narodów, w zwycięstwach i klęskach. Często podróżowały, a burzliwe historie wielu z nich wpisane są w dzieje miast, krain i narodów. Z nimi związane są duchowe losy ludzi, te najtrudniejsze do uchwycenia, a zarazem najbardziej realne, w których łaska boża styka się z ludzką wiarą”.

Wróćmy jednak do naszego arcydzieła. Najstarszym, najbardziej reprezentacyjnym i zarazem najbardziej czczonym przedstawieniem Maryi jest właśnie przedstawienie jej w układzie Hodegetrii. Bogurodzica ukazana jest frontalnie, w pozycji stojącej, najczęściej w półpostaci. Chrystus Emanuel w pięknych antycznych szatach – chitonie (sukni) i himationie (płaszczu) – siedzi na Jej przedramieniu jak młody cesarz na tronie.

Prawą ręką błogosławi, w lewej zaś trzyma rotulus, zwój Ewangelii, jako atrybut Logosu (Słowa). Maryja zaś – ubrana w piękny, otaczający jej głowę mafonion – wskazuje prawą ręką na Syna. Na Jej ramionach i na głowie umieszczone są trzy gwiazdy jako znak Jej dziewictwa przed, w trakcie i po narodzeniu Zbawiciela. Gwiazdę na prawym ramieniu zasłania postać Jezusa. Hodegetria otoczona jest archaniołami (przy głowie Maryi), prorokami (w klejmach z obu boków), hymnografami oraz Joachimem i Anną, rodzicami Matki Boskiej (u dołu). Sama nazwa Hodegetria ma charakter toponimiczny, a więc związany z miejscem – z klasztorem Hodegetrias w Konstantynopolu, do którego została przeniesiona z Jerozolimy legendarna ikona rzeźbiona przez św. Łukasza Ewangelistę na desce stołu Świętej Rodziny. Greckie słowo hodos oznacza drogę, a więc Maryja jest tutaj ukazana jako przewodniczka. Wska-

zuje prawą ręką na Chrystusa, który mówi o sobie: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14,6). Ten gest dłoni przywodzi zarazem na myśl słowa Maryi z cudu w Kanie Galilejskiej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Obecność proroków przywołuje teksty Starego Testamentu zapowiadające Wcielenie Chrystusa narodzonego z Maryi, jest zarazem skrótem historii – od Mojżesza i Aarona poprzez Dawida aż do Joachima i Anny – oczekiwana na Mesjasza. Hymnografowie wraz z prorokami wysławiają Maryję jako Matkę Bogactwa, Człowieka, po grecku Theotokos – jak oznajmił czwarty sobór powszechny w Efezie w 431 roku i jak sama Bogurodzica mówiła w Magnificat: „Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia” (Łk 48b).

Rozpoczęliśmy nasze rozważanie lękami, czy używając słowa „arcydzieło”, nie przekraczamy jakiejś granicy między sacrum a profanum, czy nie sprowadzamy piękna ikony do sfery wyłącznie świeckiej estetyki. Bogactwo teologiczne ikony Matki Boskiej Hodegetrii odsłania nam światło medytacji religijnej, nie zaś malarskiej. Teologia podpowie nam jednak, że kontemplacja piękna ikony prowadzi nas ostatecznie do dostrzegania piękna samego Boga – tego Pięknego Najwyższego. Więc ikona daje nadzieję, że również poprzez Piękno (według starożytnych tożsame z Prawdą i Dobrem) dotrzemy do samego Boga. Zaraz, zaraz, ale to znaczyłoby, że każda ikona, każda Hodegetria z prorokami jest arcydziełem. Cóż, z punktu teologicznego tak moglibyśmy myśleć, ale gdy patrzymy na różne dzieła, to oprócz tych najdoskonalszych widzimy słabsze, a nawet bardzo słabe, że chciałoby się powiedzieć wręcz brzydoty, niezdolne udźwignąć bogactwa teologii i liturgii. Przecież nie każdy malarz ikon, choćby bardzo świętobliwy, musi posiadać talent.

Arcydzieło – to doskonałość artystyczna. Jaką jednak miarą ją zmierzyć, jakimi słowami ją opisać? Przecież to, co najważniejsze, decydujące, nie poddaje się werbalizacji. Zawierzmy więc naszej intuicji, znajdziemy czas i oddajmy się kontemplacji naszej ikony Matki Boskiej Hodegetrii z Paniszczowa. Może dostrzeżemy wówczas nadzwyczajne dostojenie w postaci Matki Boskiej, w geście Jej dłoni, w tronującym na jej ramieniu Emmanuelu. Może zachwyci nas miękki, delikatny modelowanie twarzy i rąk, linearna rytmika fałd mafonionu Maryi, piękna świetlistość złota i bieli stroju Jezusa. A czyż ta równowaga dojrzałego złota i fioletu nas nie zachwyca? Ile pokory znajdujemy w pochyleniu głów archanioła Michała i Gabriela, wymowności gestów proroków i „rozśpiewanych” hymnografów, ofiarniczo złożonych rąk Joachima i Anny – rodziców ofiarujących nam dary nad darami, Matkę i Jej Syna. Powaga, dostojenie, piękno, wiekiuste trwanie, blask doskonałości Bożej. Może ta kontemplacja uwolni nas na chwilę od brzydoty, grzechu, zakłamania i zła.

wysłuchała msw

W Bieszczadach jest coś wyjątkowego. Magia tych gór sprawia, że człowieka ciągnie tam, skoro już raz ich zasmakował...

Mieszkalem w Bieszczadach od 1952 do 1970 roku. Przyjechałem jako dziecko wraz z matką i ojczymem ze Śląska, gdzie się urodziłem. Było to krótko po zmianie granic. Stalin poprzesuwał granice w 1951 i takie miejscowości jak Ustrzyki Dolne, Czarna i wiele innych znalazły się w Polsce, zaś na Lubelszczyźnie wydzielono wiele miejscowości i oddano je do byłego ZSSR. Była to tzw. akcja H - T, dużo o tym można opowiedzieć.

Dziki Bieszczady, w które nie chciało się zapuszczać

Moi rodzice zdecydowali się na wyjazd w Bieszczady bez większego rozeznania. Okazało się, że wtedy nie było tam NIC! Nie było elektryczności, dróg, sklepów, nie było żadnej infrastruktury. Były za to tylko spalone wsie i srogie zimy plus stada wilków, podchodzących zimą watahami pod domostwa w poszukiwaniu żarcia. Po tamtym okresie wycie wilków utkwilo mi w uszach, pozostał respekt do nich jak i do całych tamtych czasów.

Dużo ludzi było jeszcze wówczas mniej lub więcej legalnie uzbrojonych. Noszenie broni było tam wtedy normalne i tolerowane. Szczególnie w pierwszej połowie lat 50-tych. Zresztą, kto miał to kontrolować? MO była jeszcze tam w trakcie rozbudowy i w dalsze rejony Bieszczad się nie zapuszczała.

My na początku mieszkaliśmy w miejscowości Daszówka, w kurnej chacie po ukraińskiej, a ja chodziłem do szkoły zbiorczej 4 km na piechotę przez pola do Teleśnicy. Obie te miejscowości są częściowo zalane teraz przez Zalew Soliński.

Życie przy lampie naftowej, ale bez nafty...

Ojczym pracował przy organizacji PGR-ów. Po jakimś czasie przenieśliśmy się do miejscowości Czarna, gdzie też tworzone PGR-y. Dla mnie wiele się nie zmieniło, tyle tylko, że miałem trochę bliżej do szkoły i nie przez pola tylko przez wieś, częściowo już zaludnioną. Jednak światła, sklepu, komunikacji i wody jak nie było tak nie było. Wodę trzeba było nosić z rzeki i to było – między innymi – moje zadanie. Oświetlenie było tylko z lampy naftowej, tyle że nie było nafty, była po prostu nieosiągalna. Lało się, więc ropę z Ursusa (już wtedy były), ale ropa źle się paliła w lampie naftowej, szkło albo pękało albo było zakopcone, a świec też nie było.

Dopiero na początku lat 60-tych w Czarniej, w PGR, gdzie mieszkaliśmy, założono elektryczność. Potem z czasem zaczęła się telewizja. Najpierw odbieraliśmy telewizję Lwów (2 godz. dziennie), potem powstała stacja przekaz-

Z pamiętnika osadnika – opowieść Lesława Grabowskiego (cz 1.)



Ja jako młody kierowca w PGR. Samochód Gaz 51, prod. ZSRR, pierwowzór Lublina

nikowa telewizji Krosno na szczycie Żukowa i jakieś namiastki cywilizacji zaczęły wtenczas raczkować. Potem był telefon na korbkę i parę telefonów na jednym numerze plus panie z centrali. Było coraz weselej, wszyscy wszystko słyszeli, co kto mówi przez telefon, a czasami pani z centrali musiała pośredniczyć (powtarzać treść rozmowy), bo była słaba słyszalność.

Moje wspomnienia bieszczadzkie są rozmaite; dobre i złe, smutne i wesołe, jak to w życiu bywa. Ale zacznę od początku...

Lata 50-te

Był rok 1953, jak dobrze pamiętam. Ja, 5-letni Leszek po kilkunastu godzinach jazdy wyciągnąłem głowę spod plandeki ruskiej ciężarówki GAZ 51 (taki poprzednik Lublina) i pierwsze, co zobaczyłem to duży napis: Ustrzyki Dolne! Pomyślałem wtedy – dziwna nazwa; skojarzyłem to sobie ze strzykaniem, ale dlaczego dolne? Że niby strzyka u dołu? Dziwne jakieś to dla mnie było. I już nie miałem dobrych przeczuć wtedy.

Przyjechaliśmy ze Śląska, konkretnie z Pławniowic, gdzie mieszkaliśmy. Moja mama Irena była tam księgową w PGR, miała swoje biuro w pięknym pałacu Ballströmow – pozostałości po niemieckich magnatach. Ojczym zaś, Zygmunt Szewczuk, był też pracownikiem wspomnianego PGR, na stanowisku agronoma, jak to się kiedyś nazywało.

Mieszkanie też, jak na tamte czasy, mieliśmy niczego sobie. Piętrowy domek nad samym Kanalem Gliwickim, należący prawdopodobnie też do PGR.

A tutaj nagle jakieś Ustrzyki i to w dodatku Dolne! Nie znam dokładnie powodów, które skłoniły rodziców do opuszczenia Śląska i przeniesienia się w Bieszczady. Było to krótko po tzw. akcji H - T, kiedy to Stalin poprzesuwał granice, część Lubelszczyzny przyznano byłemu ZSRR (dziś Ukraina), a w zamian zaś Bieszczady, ich część właściwie, przydzielono Polsce z takimi m.in. miejscowościami jak Ustrzyki Dolne, Czarna i wiele innych.

Być może władze obiecywały tzw. złote góry, a może wyzwanie korciło niektórych, może niektórzy szukali schronienia przed wymiarem sprawiedliwości? Tak czy inaczej wyładowaliśmy razem z całym naszym dobytkiem załadowanym na ciężarówkę na placu przed dworcem kolejowym i stąd te „strzykanie dolne”. Muszę dodać do tego, że całą tę drogę, tych kilkanaście godzin, spędziłem na skrzyni ładunkowej wspomnianego GAZ-a, wciśnięty pomiędzy jakieś kłopoty stanowiące wtedy nasz cały dobytek. Po paru bardzo dłużeń się godzinach oczekiwania na placu przed dworcem przyjechała w końcu furmanka, na którą to przerzucono wszystko, co było na GAZ-ie i pan furman pojechał dalej.

No i wtedy się dopiero zaczęło!

Przez leśne bezdroża...

Najpierw jechaliśmy w kierunku Ustianowej, potem w lewo przez górskie pasmo (chyba pasmo) Żukowa, przez leśne bezdroża, wertepy, potoki, aż o zmierzchu dotarliśmy do Daszówki.

Daszówka, a właściwie jej marne pozostałości w postaci paru kurnych chat doszczętnie zrujnowanych, to wtedy był horror! Jedną z takich chat właśnie przypadła nam w udziale. Inne stały porzucane po okolicznych pagórkach. Były to pobożskie chaty, stojące pusto od paru lat i przez nikogo niedooglądane.

Chaty stały się jakimś cudem własnością PGR i ojczym miał tam ten PGR organizować, czyli po prostu od nowa zakładać.

Ze Śląska przyjechaliśmy sami; ojczym, mama, babcia (mama mamy) i ja. Parę sąsiednich chat, bo inaczej nie można ich nazwać, zamieszkiwali inni pracownicy PGR – traktorzyści, jacyś pracownicy rolni. Pamiętam, że ludzie ci sprowadzili się w tym samym czasie, co i my. Byli skądś z Polski, rozpoczynali nowe życie jak i my.

Przyjechaliśmy tutaj w ciemno, nikt nigdy poprzednio tutaj nie był, więc zaskoczenie było olbrzymie, wprost trudne do opisanania.

Chata z klepiskiem zamiast podłogi

Chata, która przypadła nam w udziale, była i tak jeszcze dość przyzwoita w porównaniu z innymi, ojczym był prze-

cież „Panem dyrektorem”, jak go tam od początku zaczęto mianować, chociaż miał wykształcenie tylko niepełne podstawowe i jego znajomość rolnictwa ograniczała się do odróżniania trawy od owsa, ale czerwona legitymacja otwierała wtedy drogę wielu karierowiczom, wystarczyło mieć trochę tupetu i dobre gadanie oraz znajomości pomiędzy takimi samymi posiadaczami czerwonych legitymacji.

Ale powracając do naszej chaty, muszę dodać, że zamiast podłogi było klepisko, zamiast sufitu strzecha nad głową. Okna powybijane, drzwi powyrywane, jakieś palenisko w rogu, nie mówiąc o takich luksusach jak choćby woda.

Na szczęście był strumyk jakieś 150 m dalej. „Wygódka” wywalona w pokrzywach i resztki jakieś piwnicy dopełniały obrazu zgrozy!

Mama, jak zobaczyła to wszystko, dostała napadu histerii, babcia zaś, o mało co nie umarła. Babcia była bardzo kulturalną osobą, przedwojenna profesorka gimnazjum, znająca parę języków obcych. Następnego dnia rano ubrała się, w co tylko mogła i chciała natychmiast stamtąd uciekać, a nie zrobiła tego tylko dlatego, że bała się wilków, których wycie słychać było ze wszystkich stron, a echo potęgowało tylko wrażenie.

Zresztą kłamka zapadła i tak nie było dokąd jechać, więc rodzice postanowili zobaczyć, co będzie dalej. I z tego „na razie” zrobiły się jakieś dwa lata.

Powolna normalizacja

Pomału wszystko zaczęło się jakoś normować. „Wygódka” z pokrzyw stanęła na swoim miejscu. Klepisko pokryto prowizorycznie dechami zdjętymi z jakiejś innej chaty, wodę ja nosiłem z potoku. Tylko drewna na opał nie brakowało z pobliskich rozwalonych chałup, które były państwowe, a więc „niczyje”.

O artykuły spożywcze było bardzo trudno, szczególnie w początkowym okresie.

Najbliższy sklep spożywczy był w Teleśnicy. Niewiele w nim było, przeważnie konserwy. Pieczywo dowożone było z Ustrzyk Dolnych bardzo nieregularnie.

Ojczym polował, więc od czasu do czasu było jakieś mięso, przeważnie zajęce, czasami dzik. Gorzej było z obróbką tego, ale matka z czasem się nauczyła. Była po prostu do tego zmuszona. Pamiętam, że matka z czasem też nauczyła się sama piec chleb. Poza pracą w gospodarstwie domowym pracowała dorywczo, w zależności od potrzeb, w czymś, co można nazwać biurem w PGRze – tak szumnie to pomieszczenie było nazwane.

Wnętrze domu składało się z wyposażenia, które przynieśliśmy ze sobą ze Śląska. Podstawowe meble takie jak łóżka, kredens, stół, jakieś inne meble, których dokładnie już nie pamiętam.

Z czasem dobudowany czy raczej przebudowany został piec w pomieszczeniu, które można nazwać kuchennym, zaś w „sypialni” zbudowany został piec, służący już tylko do ogrzewania, kształtem przypominał piec kaflowy, ale był z gliny, jakiejś mieszanki gliny z szamotem czy czegoś takiego w tym rodzaju, sam nie wiem, z czego on był, ale ważne, że grzał. Był pomalowany na biało, chyba wapnem.

PGR jakoś też pomału zaczęła się organizować, przyszły dwa Ursusy C-45 (te na licencji Lanz Bulldoga). Tyle że opon do nich nie było, więc przerobiono je na tzw. kolczaki – zamiast opon były stalowe obręcze z poprzykręcany mi do nich kolcami, a z przodu zamiast kolców były takie podłużne prowadnice. Po miękkiej roli dało się tym jechać, ale po skalistym podłożu to była katastrofa, kierownica jednemu traktorzyście rękę złamała.

Ale co najważniejsze, do traktorów była ropa! A więc do lampy naftowej i do oświetlenia! O prawdziwej nafcie nie było nawet, co marzyć, więc się ropą paliło. Ale był problem, ropa kopciła i od niewłaściwej temperatury pękało szkło, ale i tak lepsze to jak nic! Jak pękło szkło w lampie, to obowiązkowo trzeba było iść spać, bo co było robić?

Jest to pierwsza część opowieści Lesława Grabowskiego o Bieszczadach, opracowana przez Lidę Tuł-Chmielewską.



Tętniące życiem łąny

Początek czerwca to jeden z piękniejszych okresów w roku – ja lubię wszystkie, ale są te naj- i te troszkę mniej. Więc korzystając z warunków pogodowych, wolnego weekendu i chęci spędzenia czasu na świeżym powietrzu ruszyłam w rowerowy podbój Beskidu Niskiego. Każdy z nas, pokonując tę samą trasę, zwróciłby uwagę na coś innego – świetnie przygotowane trasy rowerowe przez Nadleśnictwo Rymanów. Kumaki w kałużach, łąki o nieskończonej paletce barw, pasące się krowki na horyzoncie itp. Jest tego multum. Uwielbiam zwracać uwagę na wszystko, co żyje, a ponieważ teren był istnie łąkowy, postanowiłam przedstawić parę informacji o tym zbiorowisku i jego funkcjach.

Wiele osób zamiennie używa pojęcia łąki i pastwiska. Pomimo tego, iż na pierwszy rzut oka mogą się nie różnić, to jednak ich przeznaczenie jest inne. Łąką nazywamy grunt, z którego zbiera się paszę kośną (przynajmniej jeden pokos do roku), pastwiskiem zaś obszar, na którym pasą się zwierzęta (bydło, konie czy owce). Należy je także skosić – tzn. niedojady, czyli rośliny niezjedzone przez zwierzęta, aby pastwisko było dobrze utrzymane. Różnice występować także mogą w składzie gatunkowym darni. Na łące spotykamy przeważnie rośliny wysoko rosnące, które dwu lub trzykrotnie w roku odrastają, dając kolejną partię masy plonu, a należą do nich trawy, rośliny bobowate i ziola. Na pastwiskach przeważają rośliny, które znoszą częste przygrzyzanie, udeptywanie oraz zbitą powierzchnię gleby.

Pomimo różnic w użytkowaniu łąk i pastwisk wiele ich łączy. Oba zbiorowiska odgrywają bardzo istotne funkcje. Ekologiczne znaczenie łąk i pastwisk wynika głównie ze spełnianych przez nie funkcji: biocenotycznej, klimatycznej, glebotwórczej, hy-

drologicznej i hydrosanitarniej. Ważna jest także krajobrazowa i rekreacyjna funkcja kolorowych zbiorowisk łąkowych.

Funkcja klimatyczna

Klimatyczna funkcja obszarów łąkowo-pastwiskowych jest niezmiernie ważna ze względu na dużą produkcję tlenu przez roślinność łąkową oraz dostarczenia do atmosfery pary wodnej – dzięki procesowi transpiracji. Parowanie darni wywiera działanie nawilżające i oczyszczające. Nieodłącznym elementem użytków zielonych są miedze z zadrzewieniem ograniczające wysuszające i wywiewające wiatry. Dzięki fotosyntezie zwarta darni zielna, rosnąca na powierzchni 1 ha pochłania w ciągu dnia ok. 130 kg dwutlenku węgla, a odprowadza do atmosfery 100 kg tlenu. W ciągu jednej doby roślinność rosnąca na tej samej powierzchni przekazuje do atmosfery ok. 2 500 litrów wody.

Funkcje ochronne

Zwarta roślinność łąkowa chroni glebę przed erozją wodną i wietrzną. Na glebach torfowych przeciwdziała zbyt

szybkiej mineralizacji, natomiast na glebach mineralnych poprawia ich jakość ze względu na szybsze gromadzenie się substancji próchnicznych. Glebotwórcze oddziaływanie roślin trawiastych na glebę stwarza korzystne warunki dla życia i aktywności biologicznej drobnoustrojów, wpływając tym samym na zwiększenie urodzajności gleby.

Hydrologiczna funkcja polega na gromadzeniu wody i przekazywaniu jej niżej położonym zbiornikom wod-

biologicznej i występującej w nich mikroflory.

Te wszystkie funkcje zębiają się i pokrywają ze sobą. Aby użytki zielone dobrze funkcjonowały i dawały oczekiwane plony, muszą być utrzymane w dobrej kulturze rolniczej. Wiele stron jest na ten temat w Kodeksie Dobrej Praktyki Rolniczej. Począwszy od ochrony wód, gleb, poprzez bioróżnorodność, skończywszy na walorach estetycznych i krajobrazowych. Jeżeli chodzi o bioróżnorodność i życie, jakie możemy

wartość paszową. Ale łąki to także dom dla dzikich ssaków; zajęcy, lisów, sarny czy jeleni, które czują się w gęstym łanie znakomicie. Wiele ptaków buduje swoje gniazda na ziemi – np. bażanty, przepiórki, skowronki czy czajki są na stałe związane z tymi terenami.

Różnorodność gatunkowa jest bardzo ważnym czynnikiem warunkującym trwałość ekosystemów łąkowych. Decyduje o ich równowadze biologicznej i odporności na czynniki degradacyjne. Należy także pamiętać, że łąka łące

Funkcja estetyczna

Zbiorowiska zielone odznaczają się dużymi walorami estetycznymi oraz krajobrazowymi. Decyduje o tym ich różnorodność florystyczna, zmienność barw kwiatów, a także liści poszczególnych gatunków podczas sezonu wegetacyjnego. O estetyce łąk i pastwisk – no cóż to także kwestia gustu.

Przejeżdżając rowerem przez „dzikie tereny”, gdy zobaczyłam kopki siana, byłam przeszczęśliwa. Wiem, że balowanie i sianokiszonki to postęp technologiczny i wielkie ułatwienie dla rolników, ale jednak te białe zawijasy nie prezentują się tak ładnie. W publikacjach na temat walorów krajobrazowych często są przytaczane argumenty o tradycji, kulturze rolnictwa na polskich ziemiach i barwnych łąkach, które należy zachować w krajobrazie rolniczym. Aspekty krajobrazowe powinny być traktowane jako komplementarna całość wraz z aspektem florystycznym, paszowym, ekologicznym i historycznym. Do piękności użytków zielonych w moim odczuciu można zaliczyć chabry, maki, podkolony czy dzwonki. Ich żywe barwy widoczne z daleka, kołyszące się na wietrze, zawsze kojarzyły się z polską wsią. Oglądając galerię zdjęć ślubnych, można zauważyć, że coraz więcej osób wybiera właśnie takie sceny do sesji plenerowej. Zachód słońca, zieleń traw i barwne plamy kwiatów – czy można chcieć czegoś więcej dla romantycznej sceny?

Amelia Piegoń

„...W czerwcu zapach skoszonej trawy zwiastował wakacje, biegaliśmy za kolorowymi motylami i goniliśmy pękate, głosne trzmiele, na które (niestety) polowaliśmy przy pomocy rakietek od badmintonu, pakując ogłuszone, ale żywe owady do słoika, skąd po długiej, starannej obserwacji wypuszczaliśmy je na wolność.

W wakacje na łąkę przychodziły się opalać nastoletnie, starsze od nas dziewczyny, którym wszyscy ukradkiem się przyglądaliśmy, chłopcy i dziewczynki, jeszcze w wieku przedstawikowym.”

„Łąka - cudowna kraina dzieciństwa. Podróż sentymentalna”



nym. Duża pojemność wodna gleb użytków zielonych oddziałuje dodatnio na bilans ciepłych zlewni. Woda opadająca jest w stanie wchłonięta do gleby i być wykorzystana przez roślinność.

Funkcja hydrosanitarna

Łąki są receptorami wód powierzchniowych spływających z wyżej położonych gruntów uprawnych (skażonych nawozami sztucznymi i pestycydami). Pełnią w ten sposób rolę naturalnego filtra, dzięki aktywności mikro-

spotkać na zielonych hektarach, to każdy, kto był chociaż raz w takim miejscu, wie, że są tysiące gatunków. Samych roślin na 1 m² może być ponad 800 gatunków. Do tego dochodzą owady, cała fauna podziemna i pelzająco-skażająca po darni. Badania roślinności łąk i pastwisk prowadzone są zazwyczaj w celu określenia składu florystycznego, potrzebnego do oceny ich produktywności i wartości gospodarczej. Nie wszystkie rośliny są mile widziane dla przeżuwaczy i obniżają

nierówna. W zależności od uwilgotnienia, położenia, składu macierzystej, na której powstała, składu gatunkowego czy genety, mamy podziały łąk: naturalne i sztuczne, niżowe dolinowe, niżowe pozadolinowe, górskie łąki trzęślicowe, łąki ostrożeńiowe, łąki selernicowe, łąki wyczyńcowe czy łąki rajgrasowe, łąki świeże, wilgotne czy bagienne. Ta wyliczanka może być bardzo długa. W zależności, jaki podręcznik do łąkarstwa weźmiemy, takie podziały znajdziemy.



Nie ulega wątpliwości, że nie tylko o edukację i nie tylko o uczczenie 1000-lecia państwa chodziło w całym przedsięwzięciu. Rok wcześniej o przygotowaniach do rocznicy chrztu Polski mówił prymas kardynał Stefan Wyszyński. Dla władzy było to więc wyzwanie i próba przyćmienia państwowymi obchodami uroczystości kościelnych.

Do nauki i do wojny

Zadanie postawione przez I sekretarza KC było ogromne i wymagające wielkich nakładów finansowych. By temu sprostać w 1959 stworzono Społeczny Fundusz Budowy Szkół, który do 1965 roku zgromadził niebagatelną kwotę 9 miliardów złotych. Część placówek budowano ze składek rozmaitych środowisk i firm (także hojnie wspierała je zagraniczna Polonia, mimo co najmniej sceptycznego stosunku do ówczesnych władz), w mniejszych miejscowościach budowano często sposobem gospodarskim. Do prac budowlanych zaangażowano wojsko.

Tempo budowy było imponujące, w pewnej chwili nie było dnia,

Jak budowano szkołę-tysiąclatki

– **Ucznijmy jubileusz naszej państwowości przez zbudowanie na użytek młodemu pokoleniu tysiąca szkół! – to hasło rzucone 24 września 1958 roku podczas narady partyjnej przez I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Wiesława Gomułkę dało początek wielkiej propagandowej i inwestycyjnej akcji, mającej uświetnić planowane na 1966 rok oficjalne obchody 1000-lecia państwa polskiego. W jej ramach około setki szkół zbudowano także na obecnym Podkarpaciu.**

by nie otwierano kolejnej „tysiąclatki”. Najczęściej budowę kończono przed upływem roku od rozpoczęcia. Nie były to dzieła architektonicznej sztuki, szkoły budowane były według kilku projektów, wiele z nich jest bliźniaczo podobnych, ale nie o urodę, lecz o funkcjonalność budowli i wykonanie w terminie przecież chodziło.

Budowa „tysiąclatek” miała charakter nie tylko propagandowy,

ale była koniecznością, związaną m.in. z reformą oświatową i powstaniem szkół ośmioklasowych oraz wzrostem liczby uczniów. Placówki wpisywały się także w plany militarne. Wiele z nich w przypadku konfliktu zbrojnego miało pełnić rolę koszar lub szpitali polowych, w części z nich przygotowano pomieszczenia mogące być schronami, nawet przeciwatomowymi.

1417 „tysiąclatek”

W czasach PRL modne było „przekraczanie planów”, toteż liczba zbudowanych szkół przekroczyła znacznie planowany tysiąc. Doliczono się ostatecznie 1417 obiektów. W ówczesnym województwie rzeszowskim (nieco odbiegającym granicami od obecnego Podkarpacia) powstało ich dokładnie 101.

Pierwszą w Polsce placówką oddaną do użytku była Szkoła

Podstawowa nr 7 imienia gen. Karola Świerczewskiego w Czeladzi, otwarta 26 lipca 1959 roku. Miesiąc później uroczysto otworzono pierwszą na Rzeszowszczyźnie (a piątą w kraju) szkołę w Adamówce w powiecie jarosławskim. W porównaniu do innych nie była ona duża: cztery sale lekcyjne i trzy izby mieszkalne dla nauczycieli. Wybudowano ją kosztem 1101 tys. złotych zebranych przez pracowników Państwowych Gospodarstw Rolnych, zaś wykonawcą był Zakład Budowlano-Remontowy z Sieniawy. Większość zbudowanych w czasie akcji obiektów przeznaczona była na podstawówki, ale czasami zdarzały się inne typy szkół. Na Rzeszowszczyźnie powstały wtedy szkoły muzyczne w Stalowej Woli i Rzeszowie oraz gmach Wyższej Szkoły Inżynierskiej (dzisiejszej Politechniki Rzeszowskiej). Ostatnie „tysiąclatki” w kraju oddawano jeszcze w 1967 roku, w województwie rzeszowskim z ostatnimi uwinęto się na przełomie sierpnia i września 1966.

Ze sprawozdania Wojewódzkiego Komitetu Społecznego Fun-



duszu Budowy Szkół w woj. rzeszowskim wynika, że od uruchomienia zbiórki w 1959 roku do końca roku 1965 zebrano w pieniądzech i materiałach 377 684 złote (dla porównania średnia płaca w 1960 roku wynosiła 1560 złotych miesięcznie). Nie było to wiele, raptem jedna trzecia kosztów małej szkoły, resztę pokryto więc z budżetu centralnego oraz składek dużych przedsiębiorstw.

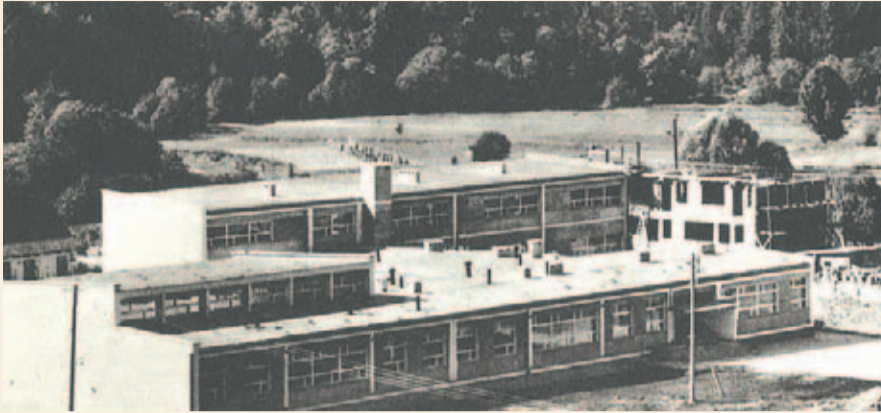
Zgodnie z ówczesnym „trendem” nowo wybudowanym szkołom nadawano często imiona patronów zasłużonych dla Polski Ludowej. Zdziwiająco popularnością cieszył się zwłaszcza gen. Aleksander Zawadzki, zmarły w 1964 roku przedwojenny komunist, w okresie PRL członek najwyższych władz partyjnych, dwukrotny wicepremier. Szkoły przybierały także imiona gen. Karola Świerczewskiego, komunistycznej działaczki Hanki Sawickiej, Wielkiego Proletariatu, Pawła Findera, 20-lecia PRL, Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego czy też... Deklaracji Praw Młodego Pokolenia. Czasem zdarzali się na szczęście patroni mniej identyfikowani z PRL jak Maria Konopnicka, Stefan Żeromski, Ignacy Łukasiewicz czy Tadeusz Kościuszko.

Budowa szkół była stale relacjonowana w oficjalnych mediach, pisano o niej z zachwytem i czasem przesadnym patosem. W terenie inwestycjom patronowali lokalni dygnitarze partyjni. Ówczesny I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Rzeszowie Władysław Kruczek często zwołał do zdjęć z kielnią i cegłą, pracownicy przecinał kolejne wstęgi. Podkreślano przy tym wyższość niosącej kaganek oświaty Polski Ludowej nad II Rzeczpospolitą.

– W Polsce przedwrześniowej nie było miejsca dla wszystkich dzieci w szkołach podstawowych – każdy rok zwiększał liczbę analfabetów. Rzadka i uboga sieć szkolnictwa średniego ogólnokształcącego i zawodowego, nieliczne formy działalności oświatowej wśród dorosłych i opiekuńczo-wychowawczej tylko w niewielkim zakresie mogły zaspokoić wciąż rosnące potrzeby. Dziś po 22 latach kształtowania nowego oblicza regionu rzeszowskiego cieszy nas widok powszechnie uczącej się młodzieży i dorosłych w szkołach różnych typów i stopni – głosił sekretarz Kruczek w specjalnie wydanej publikacji (prawdopodobnie tekst pisał mu jeden z najwybitniejszych dziennikarzy Polski południowo-wschodniej Władysław Boczar, przez pewien czas pełniący obowiązki asystenta prasowego dygnitarza).

Większość „tysiącletek” przetrwała przemiany ustrojowe i do dzisiaj rozlega się w nich szkolny dzwonek. O propagandowej otoczce, która towarzyszyła ich powstawaniu, mało kto już pamięta. W ich murach kształcą się kolejne pokolenia...

FOTOGRAFIE POCHODZĄ Z PUBLIKACJI „SZKOŁY POMNIKI TYSIĄCLECIA PAŃSTWA POLSKIEGO NA ZIEMI RZESZOWSKIEJ” WYDANEJ W 1966 ROKU NAKŁADEM WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU BUDOWY SZKÓŁ I INTERNATÓW.



Szkoła Podstawowa imienia generała Karola Świerczewskiego w Cisnej



Szkoła Podstawowa w Adamówce – pierwsza tysiąclatka na Rzeszowszczyźnie



Budowa szkoły w Rudzie Łańcuckiej



Szkoła Podstawowa imienia Jana Bruna w Skolyszynie



Szkoła Podstawowa imienia Aleksandra Zawadzkiego w Studzianie

Z kalendarium podkarpackiej historii 14–20 czerwca

Urodzili się

20.06.1886 w Zarszynie urodził się ksiądz Adolf Łabno, wieloletni proboszcz parafii Krakowiec w dekanacie Jaworów na obecnej Ukrainie, zmarły w grudniu 1944 roku.

Wydarzyło się

14.06.1940 z tarnowskiego więzienia wyjechał pierwszy transport ponad 700 więźniów skierowanych do nowo powstającego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Wśród transportowanych osób podejrzewanych o przynależność do organizacji podziemnych lub próbę nielegalnego przekroczenia granicy z Węgrami, znalazł się m.in. mieszkaniec Sanoka Stanisław Ryniak. W Auschwitz otrzymał on numer 31. Był to pierwszy numer więźniarski, niższe mieli tylko niemieccy kryminaliści pełniący w obozie rozmaite funkcje.

14.06.2014 przy ul. Dworcowej w Sanoku odsłonięty został pomnik upamiętniający śmierć kilkudziesięciu osób wskutek wybuchu materiałów palnych na terenie fabryki gumy do którego doszło 2 sierpnia 1944 roku.

15.06.1624 najazd hord tatarskich na wsie ziemie sanockiej. Napastnicy palą m.in. doszczętnie Bukowsko, miejscowy dwór i kościół, wielu mieszkańców uprowadzają w jasyr. Wielu z nich co prawda wróci później w rodzinne strony po rozbiciu Tatarów pod Haliczem, Bukowsko jednak na kilkadziesiąt lat popadnie w ruinę.

15.06.1945 Antoni Żubryd wraz z trójką współpracowników dokonuje udanego zamachu na szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Sanoku ppor. Tadeusza Sieradzkiego.

15.06.1946 rozbicie placówki Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Haczowie przez oddział Antoniego Żubryda „Zucha”.

16.06.1822 pożar strawił zabudowania Klasztoru Karmelitów Bosych

w Zagórzu. Według oficjalnie przyjętej wersji do dramatu doszło w wyniku sprzeczki między zakonnikami, gdy na drewnianą posadzkę spadła oliwna lampka. Pożar przypieczętował los obiektu, od dłuższego czasu popadającego już w ruinę.

16.06.1867 decyzją władz miejskich (na czele z ówczesnym burmistrzem Erazmem Łobaczewskim), wytyczona została w Sanoku ulica Krakowska biegnąca od domu Ramera i placu koło domu Lisa aż do drogi na cmentarz. W 1894 roku przemianowano ją na ulicę Tadeusza Kościuszki.

17.06.1424 według zachowanego dokumentu niejaki Iwanko z Czaszyna sprzedał swoją ojcowiznę za 500 marek Mikołajowi i Steczkowi – braciom z Tarnawy.

18.06.2008 goszczący w Sanoku w czasie kampanii wyborczej przez wyborcami uzupełniającymi do Senatu minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski obiecał wybudowanie nowoczesnej Sali koncertowej przy Państwowej Szkole Muzycznej. Obietnica została zrealizowana. Znalazły się środki na budowę, która ukończona została w 2012 roku.

19.06.1943 w lesie w dolinie potoku Piwnego hitlerowcy zamordowali 28 osób narodowości cygańskiej pochodzących z Komarńczy.

20.06.1905 podjęto decyzję o ustanowieniu i umieszczeniu w kościele parafialnym w Zagórzu tablicy pamiątkowej ku czci zmarłego miesiąca wcześniej doktora Józefa Galanta, wybitnego miejscowego społecznika, prezesa lokalnych struktur Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, szefa kółka rolniczego i kasy oszczędnościowej.

20.06.2014 rozpoczął się Światowy Zjazd Sanoczan. Przez cztery dni trwały rozmaite imprezy i uroczystości, w których brały udział rzesze przybyłych z różnych stron świata osób związanych z Sanokiem.

sj

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl. Ostatnio wydał książkę „Skrzydła nad Wisłokiem. Z dziejów rzeszowskiego lotnictwa i lotniska Rzeszów-Jasionka”. Kontakt: jakubowski@interia.pl.

LOKALE / NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

■ BUDOWLANA w Pisarowcach 17,2 ara. Tel: 509 129 419

■ Sprzedam działkę rolną o pow. 1,90 ha w miejscowości Manasterz (gm. Jawornik Polski) cena: 40 000 zł, do negocjacji, tel. 504 675 653

■ Sprzedam mieszkanie w dwurodzinnym domu przy ul. Sadowej, 60 m², parter

■ 3 pokoje, kuchnia, łazienka, korytarz, ganek. Do mieszkania przydzielona piwnica, garaż i część ogrodu. W pobliżu szkoła, przedszkole, przychodnia, sklepy. Cena do negocjacji po uprzednim obejrzeniu nieruchomości.

■ Sprzedam mieszkanie 47,9 m², 2 pokoje Kochanowskiego, tel. 608 766 473

■ Sprzedam działkę budowlaną 10a w Czertezu 5900/ ar, tel. 794 398 081

■ Sprzedam mieszkanie 47,9 m², 2 pokoje Kochanowskiego, tel. 608 766 473

Kupię

■ Kupię działkę pod grobowiec na cmentarzu centralnym ul. Rymanowska. Pilne! Tel. 665 193 485

Posiadam do wynajęcia

■ Mieszkanie do wynajęcia: pokój, kuchnia, łazienka, tel. 508 577 210

■ Pokój z używalnością kuchni dla osoby pracującej. Czynnosc i opł. 400 zł. Tel. 512 220 202

■ Lokal do wynajęcia 110 m², wszystkie media, Sanok - pl. Św. Michała 3, tel. 500 589 533

Poszukuję do wynajęcia

■ Para z dzieckiem poszukuje domu do wynajęcia w Sanoku lub okolicach, tel. 607132 337

■ Szukam do wynajęcia (kupię) dom drewniany z polem na uboczu wsi przy lesie. Tel 661 555 911

AUTO MOTO

Sprzedam

■ Motocykl HONDA CBF-125 2010 r. przebieg 11,500 km SALON cena 5,200 zł. Tel. 693767886

■ Sprzedam działkę budowlaną 10a w Czertezu 5900/ ar, tel. 794 398 081

■ Sprzedam mieszkanie 47,9 m², 2 pokoje Kochanowskiego, tel. 608 766 473

■ Kupię auto za gotówkę, tel. 602 476 137

RÓŻNE

Matrymonialne

■ Źle znosisz samotność? Zadzwoń. Posiadamy oferty dla każdej grupy wiekowej. Agencja Matrymonialna CARINA, tel. 42/687 08 10

Sprzedam

■ Sprzedam agregat prądowłóczy 2500 V/2kV, (produkcja niemiecka) cena 1500 zł. Tel. 536 189 301

■ Pilarka ręczna na prąd 22 V- 150 zł, tel. 536 189 301

■ Wózek inwalidzki nowy, na gwarancji, cena 4000 zł, tel. 536 189 301

■ Sprzedam 2-osobowy grobowiec z granitu na cmentarzu centralnym w Sanoku. Tel.+48 601 385 918

Kupię

■ Kupię tanio wersalkę i komodę w bardzo dobrym stanie, tel. 781 155 491

Odstąpię

■ Odstąpię miejsce na cmentarzu przy ul. Rymanowskiej, tel. 781 319 275

PRACA

Dam pracę

■ Praca w Anglii – opieka nad seniorami, wysokie wynagrodzenie do 1260 funtów na rękę, nie opłacasz kosztów podróży i pobytu. Pełna organizacja wyjazdu Promedica24, zadzwoń: tel. 514 780 464.

■ Restauracja w centrum miasta zatrudni na pełen etat, z umową o pracę na stanowisku kucharz/kucharka. Mile widziane doświadczenie. Tel. 4530 654 799

Usługi

■ Moskietery, Rolety, Żaluzje, tel. 600 297 210

■ Sofy tapicerowane do salonu, tel. 600 297 210

■ Wykaszenie działek i ogródków przydomowych, tel. 515 610 243

INFORMATOR MEDYCZNY

■ Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur, specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe, tel. 602 733 424

PODZIEL SIĘ Z INNYMI

■ Zbieram złom. Jestem ciężko chory bez środków do życia, tel. 730 774 128

■ Znalazłam się w trudnej sytuacji życiowej. Bardzo proszę o pomoc, tel. 735 474 750.

FORNIRO Wykonuje meble na wymiar dla każdego Sanok, ul. Przemyska 27A **Tel. 795-933-263** www.meble-forniro.pl

Szkoła "8 PLUS" zaprasza na:

JĘZYK ANGIELSKI
JĘZYK NIEMIECKI
dla dzieci, młodzieży i dorosłych

od 1995 roku

Stróżowska Jana Pawła II SP nr 2 dla uczniów SP2

SP w Zagórzcu

▶ różne poziomy, małe grupy, kompetentni lektorzy
▶ około 500 osób skutecznie przygotowanych do FCE/CAE
▶ udział w sanockim programie dla dużych rodzin
▶ matura, egzamin ósmoklasisty
▶ raty, zniżki rodzinne i inne

Szczegóły i zapisy:
poczta@8plus.pl
www.8plus.pl

13 46 37 225
607 097 418

RegTours
Biuro Turystyczne

**Pracowałeś za granicą?
wnioskuj o zwrot podatku**

Zapraszam do biura Reg Tours ul. Lipińskiego 45 (sklep BHP Aget) tel. 698-57-67-67

www.podatkiemeritum.pl

DYŻURY W RADZIE MIASTA

27 czerwca 2019 r. (czwartek) pokój nr 67 dyżur pełni radny

Sławomir Miklicz
w godz. 17–18

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę kiosków handlowych oznaczonych nr: 52, 53, 69,70 ,71, 72,74, 77, położonych przy ul. Lipińskiego 65 w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

Wakacyjny Ogród Sztuki w BWA Galeria Sanocka

Galeria Sanocka zaprasza dzieci na letnie warsztaty artystyczne. Już od pierwszego lipca dzieci w wieku od 8 do 12 lat mogą wziąć udział w warsztatach z filmu animowanego. Podczas warsztatów dzieci zapoznają się z wybranymi technikami tworzenia animacji poklatkowej. Mali twórcy wymyślą scenariusz, stworzą bohaterów, którzy będą chodzili, mówili, uśmiechali się. Warsztaty teatralno-plastyczne to gry i zabawy teatralne, przygotowanie i wykonanie oprawy plastycznej, zakończone premierą spektaklu, która odbędzie się 12 lipca o godzinie 18.00. Pod okiem instruktorów dzieci przygotują projekty prac plastycznych, inspirowanych sztuką ulicy: street Artem oraz pop Artem, a wszystko w ramach warsztatów ekspresji twórczej. Wszystkie zajęcia są bezpłatne. Zapisy: telefonicznie 13 46 360 30 lub osobiście w siedzibie Galerii. Ilość miejsc ograniczona.

Wakacyjny Niecodziennik bez telefonu i komputera w MDK-u

W Miejskim Domu Kultury od pierwszego lipca startuje Wakacyjny Niecodziennik bez telefonu i komputera. W ramach zajęć dzieci spędzą czas na ciekawych zajęciach

Wakacyjny niezbędnik

Za oknami żar leje się z nieba. Uczniowie z niecierpliwością odliczają dni do ostatniego dzwonka, który będzie zwiastować długo wyczekiwany wakacyjny odpoczynek. Połowa czerwca to odpowiednia pora, by zaplanować swój wolny czas, tym bardziej że sanockie placówki kulturalne przygotowały wiele atrakcji.



w gronie swoich rówieśników. Czas z pewnością umiłą im codzienne gry i zabawy w świetlicy i na świeżym powietrzu oraz wycieczki krajoznawcze po Sanoku i okolicach. Nie obędzie się bez warsztatów tanecznych, plastycznych, spotkań z ciekawymi ludźmi oraz lekcji

muzealnych. Nie zabraknie wycieczek do Przemysła, Rzeszowa i w Bieszczady. Zajęcia potrwać do 16 sierpnia. Zapisy w sekretariacie.

Kolorowe lato w Puchatku

Osiedlowy Dom Kultury Puchatek przygotował dla

dzieci wiele atrakcji. Zajęcia zaczynają się już od 1 lipca i potrwać do 9 sierpnia. Zajęcia płatne – 3 złote.

Wakacje w ART STUDIO

9 lipca startują wakacje w Art Studio. Zajęcia będą odbywać się we wtorki i czwartki

według planu: godz. 15.15 - 16.15 – akrobatyka (dzieci od 7 lat do 14 lat), godz. 16.15 - 17.00 – taniec współczesny/balet (dzieci 4-6 lat), godz. 17.00 - 18.00 – taniec współczesny/balet (dzieci 7-14 lat), godz. 18.15 - 19.15 – taniec współczesny/balet (młodzież, dorośli). Zajęcia

proceedzi Sebastian Szul Koszt 20 zł pojedyncze zajęcia, 60 zł karnet na 4 zajęcia.

Studio Tańca ART STUDIO Sanok, ul. Kościuszki 58, tel. 692 131 496

Wakacyjne Otwarte Warsztaty Taneczne w SDK-u

Sanocki Dom Kultury organizuje otwarte warsztaty taneczne od 24 do 28 czerwca, zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Hip-hop, taniec współczesny, towarzyski, salsa, jazz czy tango argentyńskie nie będą miały przed warsztatowiczami sekretów, a wszystko dzięki znakomitym instruktorom. Chętni będą mogli nauczyć się również tworzenia choreografii. Zapisy w sekretariacie SDK, tel. 13-46-310-42.

ARTystyczna Przechowalnia w Kreatowni

Artystyczna Przechowalnia to czterogodzinne zajęcia wakacyjne dla dzieci w wieku od 5 do 12 lat. Na dzieci czekają zajęcia kreatywne oraz muzyczne, zabawy plastyczne, plener wśród zieleni, ciekawostki ze świata sztuki, wyjazd na warsztaty z gliny i wiele innych niespodzianek. Zapisów można dokonywać na tygodniowe turnusy, dzienne lub kilkudniowe pod numerem tel. 695 562 031.

KRZYŻÓWKA NR 31

Afgańska stolica	Siedlisko, dom Odzywka w brydżu	Blisko Lichenia Ringowe k.o.	Rodzaj kaptura	Ozdoba lisa Wysła paczke	21	Woody z kina Komputerowy błąd	Ali ibn Abi ... kalif	11	Trener kadry po Bońku	3
Prenumerowanie	30		1			Egzotyczne pnącze				
Gatunek wędzonki			Zwiad wojska				Imię licznych papieży		Chart Rejenta z eposu	
10			Skutek prze-grzania		33		Dział literatury Np. roraty	17		
Motocykl z Honsiu						Posiada dużo wiadomości				
Kraina Don Kichota Skwarna pora		22	Nie rewers Daleko jest od Krymu				Krytyczny szkic prozą		Spisek milczenia	Dawna korona papieży
W nim twoje odbicie		Wielki gniew, furia		Rączka koszyka		60-kartkowy Dyskusja, wymiana myśli				
Do produkcji świec		Twórca fonografu	Benitez lub Nadal	Mieszka w Nowej Gwinei				15	Miętowa do zębów	34 Oddał życie za Gajowniczką
						Niezydentyfikowany	Malm lub eocen Polski browar			
Frakcja w partii		28	Natury - do relaksu				Drzewo liściaste			
Skład, komplet	Starobiblijny prorok	Kształtka hydrauliczna	Kielek czosnku Emma, aktorka		4		Wykładowa Geronimo lub Winnetou			
25			Marka chipsów						5	Duża kromka chleba
Kosmetyczna marka			1000 watów Szyderstwo Nasz słynny Fryderyk			Żartem o Czechu	Wspólnik złodziej-szków			
										29
Marka aparatu foto.	Francuski taniec dworski	8	Reżim, ustrój Harry, piłkarz		26		Sąsiad Boliwii		19	
Dogadza podniebieniu						Wśród syropów	Wierchołek Moc, krzepa			
18			Relacja, zobrazowanie				Czeladnik - majster, juhas - ? Miejsce pracy aktorów			
Kilof, oskard Cegła na komin		Archeopteryks	Wiec, masówka Suknia do kostek							16
Komiksowy bohater						Poluje w lasach Kanady	... John, brytyjski muzyk	20		
	12		Werner z TVN Gatunek jablek		6		Dawna broń kłująca		Wąskie wglębienie	Proszek barwiący
Mieszka w Baku Nagły kaszlu Liche spodnie		Chroni oko od urazów	Katarina z lodowej tafli	Jerzy Ciurlok z radia	Karciany kolor		Poniesiona szkoda			
							Część wstępna wyścigu			
	27			Ford jak włoska wyspa					Poetycki zapal	14
Stolica Omanu	Fred, słynny tancerz		31				Ciepły z włóczki			13
				Północna - ostoja komuny	7				Grzywna lub lanie	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

UNIHOKEJ

Złote medale ILO i SP1, brąz SP4

Na Szkolnych Mistrzostwach Polski w Elblągu bez zmian – nasi zawodnicy nadal jeżdżą tam jak po swoje. Zespoły II Liceum Ogólnokształcącego i Szkoły Podstawowej nr 1 w wielkim stylu wywalczyły złote medale, a Szkoła Podstawowa nr 4 zdobyła brąz. Nieco niżej plasowały się drużyny dziewcząt z Niebieszczań i Bukowska, kończąc rywalizację na miejscach odpowiednio 5. i 9.

Broniąca tytułu mistrzowskiego ekipa ILO wygrała turniej w wielkim stylu, z kompletem zwycięstw i bilansem bramkowym 39-4. Wszystkich rywali nasi unihokeiści odprawiali różnicą przynajmniej 3 goli, w finale pokonując 4-1 szkołę z Nowego Targu.

– Naszym celem była powtórka ubiegłorocznego sukcesu, czyli wywalczenie złota. Rozkręcaliśmy się z każdym meczem. Tworzymy zgraną paczkę, co pozwoliło osiągnąć wymarzony cel – powiedział Konrad Filipek, kapitan drużyny, a zarazem król strzelców mistrzostw. Wyróżnienie indywidualne otrzymał też Kacper Cęgiel, wybrany najlepszym bramkarzem Licealiady.

– To wspaniali młodzi ludzie, którym sport w duszy gra, gdyż w klubach uprawiają hokej, piłkę nożną i unihokej, a w drużynie szkolnej taka mieszanka dała złoto Mistrzostw Polski w 2018 i 2019 roku. Prowadzić ich to duże wyzwanie, ale i ogromna dumna – powiedziała Marta Szerszeń, opiekunka zespołu.

Wynik licealistów przebili najlepsi w Igrzyskach Dzieci zawodnicy SP1 – także komplet zwycięstw, ale bilans bramkowy... 60-2! To swoisty rekord rozgrywek w Elblągu. W finale „jedynka” rozbiła aż 7-0 SP35 Gdańsk, trzeci raz zdobywając mistrzostwo (poprzednio w latach 2011 i 2014). Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano Huberta Szarzyńskiego.

– Przyjemnie ogląda się drużynę, której zawodnicy grają z ogromnym zaangażowaniem, a przy tym odpowiedzialnie, prezentując bardzo dojrzałą postawę na boisku. Jestem z nich dumny i przyznam szczerze, że mimo iż mierzyliśmy wysoko, to rozmiary kolejnych zwycięstw mnie nieco zaskoczyły – powiedział Dariusz Fineczko, prowadzący zespół wraz z Tomaszem Wolaninem.

W Igrzyskach Młodzieży Szkolnej reprezentanci SP4 wywalczyli brązowy medal, choć była szansa na to, byśmy cieszyli się ze złotego kompletu drużyn chłopców we wszystkich grupach wiekowych. W półfinale „czwórka” minimalnie przegrała z SP Siedlec, decydującą bramkę



Drużyna ILO grała w składzie: Kacper Cęgiel, Mateusz Buczek – Maciej Witan, Wojciech Pisula, Dominik Pielech, Szymon Dobosz, Tymoteusz Glazer, Piotr Gomulka, Bartłomiej Skrabalak, Jakub Najsarek, Damian Ginda, Konrad Filipek oraz Filip Pielech i Łukasz Łyko



Drużyna SP1: Jakub Ślawik, Karol Tymcio – Kacper Niemczyk, Kacper Prokopiak, Hubert Szarzyński, Sebastian Burczyk, Jan Śnieżek, Maciej Czopor, Marcel Puskarski, Krzysztof Stabryła, Jakub Słomiana, Marcel Karnas i Adam Sawicki

tracąc w ostatniej minucie z karnego. Powetowała to sobie zwycięstwem nad Wierzchowem w meczu o 3. miejsce. Królem strzelców został Krystian Lisowski.

– Byliśmy najmłodszą drużyną turnieju, której skład tworzyli uczniowie klas VII i VIII, w większości z 8a, realizującej autorski program wychowania fizycznego o profilu lekkoatletycznym. Droga do strefy medalowej okazała się bardzo ciężka ze względu na liczbę i układ meczów, które były niezwykle zacięte. Z wyniku jestem zadowolony, bo turniej kosztował mój zespół więcej wysiłku, niż ubiegłoroczny triumf – powiedział prowadzący zespół Krzysztof Zając.

Jeżeli chodzi o drużyny dziewcząt, to obie miały identyczny bilans – po cztery zwycięstwa w sześciu meczach. Wyższe miejsce dało to Niebieszczańom, występującym w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej. Podopieczne

Krzysztofa Sokołowskiego zakończyły zmagania na 5. pozycji. Natomiast unihokeistki z Bukowska (opiekun – Jakub Barć), startujące w Igrzyskach Dzieci, rozpo-

częły od dwóch porażek, co skazało je na walkę o niższe lokaty w dalszej części turnieju. Wygranie czterech kolejnych spotkań skutkowało zajęciem 9. lokaty.



Drużyna SP4: Filip Biega, Paweł Izdebski, Wiktor Sołtysik, Michał Słapiński, Jakub Strzęciwiłk, Kacper Rudy, Mateusz Piotrowski, Krystian Lisowski, Michał Starościak i Mateusz Zięba



Drużyna SP Niebieszczań: Joanna Czubek, Julia Gołda, Monika Hac, Magdalena Palys, Martyna Palys, Wioleta Palys, Paulina Pściuk, Oliwia Wojtuszevska, Magdalena Femin, Rokszana Nowak, Oliwia Grzyb, Paulina Grzyb



Drużyna SP Bukowska: Kamila Rocznik – Daria Kowalczyk, Oliwia Łuszcz, Jessica Grządziel, Paulina Nowak, Klaudia Bochnak, Maja Pekolup, Julia Winiarz, Kamila Kowal, Anna Piłat i Oktawia Kowalik

LICEALIADA

Wyniki ILO: Mecze grupowe: 9-0 z ZSP2 Gniezno, 10-0 z ZSP Prabuty, 5-2 z ZSMiO Łomża, 5-0 z ILO Gorzów Wielkopolski. Półfinał: 6-1 z ZSB Zielona Góra. Finał: 4-1 z ZSTiP Nowy Targ.

IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Wyniki SP4: Mecze grupowe: 1-0 z SP Sienko, 5-3 z SP Międzyzlesie, 4-0 z SP Rytwiany, 1-2 z SP Niechanowo, 5-0 z SP Łąjsk. Półfinał: 1-2 z SP Siedlec. Mecz o 3. miejsce: 2-0 z SP Wierzchowo.

Wyniki Niebieszczań: Mecze grupowe: 5-0 z SP Żytowiecko, 2-3 z SP81 Gdańsk, 1-0 z SP Godkowo, 0-2 z SP Żabi Róg, 3-2 z SP Międzyzlesie, 2-1 z SP48 Gdynia.

IGRZYSKA DZIECI

Wyniki SP1: Mecze grupowe: 9-0 z SP Niemica, 6-0 z SP Orzysz, 8-0 z SP Gardeja, 12-0 z SP Skoroszyce, 2-1 z SP Krynica Zdrój, 8-0 z SP2 Białystok. Półfinał: 8-1 z SP Gułtowy. Finał: 7-0 z SP35 Gdańsk.

Wyniki Bukowska: Mecze grupowe: 3-6 z SP Radzewo, 3-6 z SP Banino, 3-1 z SP Płoskinia, 5-0 z SP Strzelce Krajeńskie, 3-0 z SP Lasosice, 3-1 z SP Trzebinia.

KOLARSTWO

Nawój najszybsza na Maxi

Okolo 200 uczestników zgromadził I Maraton MTB w Bukowsku, będący drugą rundą Podkarpaciej Szprychy. Zawodniczkę Roweromanii odniosły dwa zwycięstwa: Janina Nawój wygrała generalnie na dłuższym dystansie, a Katarzyna Łuszcz – kategorię wiekową na krótszym. Miejsce na podium zajął także Czesław Łuszcz, podobnie jak i Robert Lorens z WS TECH MTB, Hubert Jakubowski z SOSbike i Mikołaj Sobol ze Żbika Komańcza.



MAXI TOUR. Generalnie: 9. Wojciech Robel (Roweromania). **M3:** 5. Robel, 7. Krystian Nawój (Roweromania). **M5:** 2. Robert Lorens (WS TECH MTB). **Kobiety:** 1. Janina Nawój. **K3:** 1. Nawój. **Startowali jeszcze:** Tomasz Januszczak (Roweromania) i Jakub Suchocki (Sanocki Klub Kolarski). **MINI TOUR. Generalnie:** 8. Paweł Dołżycki (Żbik), 10. Czesław Łuszcz (Roweromania). **M0:** 3. Mikołaj Sobol (Żbik), 4. Emil Nawój (Roweromania), 6. Tomasz Jadczyzyn, 9. Łukasz Dołżycki (Żbik). **M1:** 2. Hubert Jakubowski (SOSbike). **M2:** 4. P. Dołżycki. **M3:** 5. Michał Gosztyła (Roweromania), 8. Adam Łączak (SWR). **M4:** 2. Czesław Łuszcz. **M5:** 4. Stefan Krzesiński, 7. Bogdan Kulak (obaj Żbik). **Kobiety:** 3. Katarzyna Łuszcz (Roweromania). **K0:** 4. Amelia Jadczyzyn. **K3:** 1. Łuszcz. **Startowali jeszcze:** Marcin Hałasowski, Kamil Łuszcz i Martyna Łuszcz (Roweromania) oraz Daniel Cwynar i Robert Bryndza (niezrzeszeni).

ŻEGLARSTWO

Zwycięstwo Sawickiego w klasie T3

Drugie w tym sezonie regaty na „bieszczadzkim morzu”, czyli Puchar Prezesa Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego, inaugurowały nie tylko walkę o Puchar Soliny, ale i Puchar Polski Jachtów Kabinowych. Nasi zawodnicy zdominowali klasę T3, a zwyciężył Marek Sawicki z Naftowca.

Mimo wszystko regaty same w sobie okazały się zupełnie nieudane, gdyż z pięciu planowanych wyścigów nie udało się rozegrać nawet jednego pełnego. Przy minimalnym wietrze „wodniacy” przez kilka godzin cierpieli w dokuczliwym upale, aż po mniej więcej 3/4 pierwszego biegu sędziowie zdecydowali, by wreszcie zakończyć tę mordęgę. Wyniki ustalono na

podstawie położenia łodzi względem mety. I tak Sawicki wygrał klasę T3, wyprzedzając Jana Wilka z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego, a 6. miejsce zajął Wiktor Przybyła (niezrzeszony). Ponadto w T1 lokatę 3. wywalczył Emil Mazurek (Naftowiec), a 5. Aleksander Lenczyk (Albatros), zaś w T2 tuż za podium sklasyfikowano Łukasza Rydzika (BTŻ).



Soliński sezon rozkręca się na dobre

TENIS

Grali w Krakowie i Sanoku



Medalistki kategorii do lat 8

Dwa starty Sanockiego Klubu Tenisowego w jeden weekend. Część zawodników pojechała na Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny w Krakowie, gdzie 3. miejsce zajął Michał Tarapacki. Młodszy grał na kortach przy ulicy Mickiewicza, a okazją był Turniej na Dzień Dziecka o Puchar Starosty Sanockiego.

Zmagania w stolicy Małopolski okazały się udane dla Tarapackiego. Syn prezesa naszego klubu wygrał obydwa mecze w grupie eliminacyjnej, co dało mu 1. lokatę i awans do finałowej. Tam już musiał uznać wyższość rywali, kończąc rywalizację na 3. pozycji. Miejsce 6. zajął Karol Bernat, a 8. Jakub Myćka. W deblu Tarapacki i Myćka przegrali pierwszy pojedynek.

Do Pucharu Starosty przystąpiło blisko 30 dzieci. W poszczególnych grupach medale wywalczyli: do lat 8 – 1. Bianka Bluj, 2. Marcelina Jajko, 3. Zu-

Organizatorzy – w tym Gmina Bukowsko i Sanocki Klub Kolarski – przygotowali urozmaiconą trasę, z wymagającymi podjazdami, krętymi ścieżkami i szutrowymi zjazdami. Do tego była mokra po deszczu, co zwiększało stopień trudności.

Dystans Maxi Tour liczył 48 km. Najszybciej pokonał go Sławomir Dziwisz z SST Lubcza (czas 2:32.10). Kolejne miejsca zajęli Michał Matłosz z Bike-shop Rzeszów (2:37.05) i Sławomir Skóra z Jedlicze Team (2:40.42). Najlepszy z naszych zawodników był Wojciech Robel (2:48.15), któremu przypadła 9. pozycja. Jako jedyny miejsce na podium wywalczył Lorens, 2. w M5 (3:20.01). Wśród kobiet bezkonkurencyjna okazała się Nawój, wygrywając – także kategorię K3 – z rezultatem 3:49.36 i przewagą ponad 7,5 minuty nad kolejną zawodniczką.

Na dystansie Mini Tour (27 km) zwycięstwo generalne odniósł Hubert Dudzik z Dukli (1:27.18), wyprzedzając Łukasza Turka z Równego (1:30.43) i Michała Rozmunda z Rzeszowa (1:31.46). W czołowej dziesiątce uplasowali się: 8. Paweł Dołżycki ze Żbika Komańcza (1:36.41) i 10. Czesław Łuszcz z Roweromanii (1:38.16). Ten ostatni zajął 2. lokatę w kat. M4, podobnie jak Jakubowski w M1 (1:39.49). Natomiast w M0 na pozycji 3. sklasyfikowano Sobolę (2:03.24). W rywalizacji pań Łuszcz (2:09.59) finiszowała jako 3. generalnie i 1. w K3.

LEKKOATLETYKA

Medale Komunalnych i uczniów podstawówek

Tempo startów ani myśli spadać i to mimo fali upałów. Komunalni zaliczyli Międzywojewódzki Mecz Juniorów Młodszych, a następnie Mistrzostwa Podkarpacia Juniorów, przywożąc kolejne medale. Podobnie jak i uczniowie podstawówek z Finałów Wojewódzkich Igrzysk Dzieci w Trójbojach. Natomiast długodystansowcy ścigali się na Lubeńskim Crossie i Biegu Dobowym.

Międzywojewódzki Mecz Juniorów Młodszych w Krakowie. Siedmiu zawodników Komunalnych wystąpiło w reprezentacji Podkarpacia, która zajęła 3. miejsce z dorobkiem 243 punktów i stratą zaledwie 4 „oczek” do 2. Małopolski. Indywidualnie 3. pozycje zajęli: Emilia Janik w skoku w dal (wynik 4,98 metra – zaledwie 3 cm straty do 2. lokaty) i Jakub Koczera w trójskoku (13,15). Tuż za podium uplasował się Sebastian Romańczyk, a wśród dziewcząt 6. miejsce przypadło Annie Miłczanowskiej. W tej ostatniej konkurencji cała trójka poprawiła rekordy życiowe. Ponadto Martyna Łuszcz była 10. w biegu na 800 m. Startowali też Kacper Koczera (100 m), Kacper Kornasiewicz (1500 m).

Mistrzostwa Województwa Juniorów w Stalowej Woli. Zawody przyniosły Komunalnym sześć medali. Połowę wywalczył J. Koczera, zdobywając srebrne krążki w skoku w dal (6,25 m) i wżwyz (1,70) oraz trójskoku (13,09), w którym 5. był Romańczyk. Jedyne złoto miał Piotr Mackiewicz, najszybszy w biegu na 2 km z przeszkodami. Czas 6.57,28 to nowa „życiówka” naszego zawodnika. Brązowe medale zdobyły: Michalina Lewicka w biegu na 100 m przez płotki (19,14) i Janik w skoku w dal (5,40 – także własny rekord). Pozostałe lokaty w dziesiątkach: trójskok – 4. Oliwia Łuczka, 200 m – 6. Kacper Hnat; 7. Janik, 100 m – 7. Hnat. W rozgrywanym przy okazji mistrzostw mityngu startował weteran Zygmunta Futyma, znów wygrywając rzut dyskiem (47,57).



Piotr Mackiewicz

IV Lubeński Cross. Wyścig na 13,8 km w podrzeszowskiej miejscowości, gdzie mocno pobięła Bożena Zapoloch, zajmując 2. miejsce wśród kobiet. Reprezentantka Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej finiszowała z czasem 1:22.30 i stratą ponad minuty do najszybszej zawodniczki.

Bieg Dobowy w Lisowicach. Kolejny ultramaraton Marka Nowosielskiego, który zakończył bieganie po około 16 godzinach, pokonując w tym czasie 143,3 kilometra. Dało mu to 6. pozycję w klasyfikacji łącznej wyścigu.

Trójbojowe Finały Wojewódzkie Igrzysk Dzieci w Rzeszowie. Rywalizacja w biegu na 60 m, skoku w dal i rzucie piłeczką palantową. W zmaganiach dziewcząt bezapelacyjne zwycięstwo uczennic SP1, które wygrały z dorobkiem 553 pkt i przewagą 51. Indywidualnie najlepszy wynik zawodów uzyskała Julia Krzanowska (217 pkt), obok której skład „jedynek” tworzyły: Zuzanna Krok, Małgorzata Sieniawska, Karolina Święch i Aleksandra Pisiak. Drugą dziesiątkę otworzył zespół SP4 (Helena Matyjasik, Łucja Mrugała, Roksana Kondracka, Maja Wojtanowska, Magdalena Skierkowska). Chłopcy z „czwórki” zajęli 2. miejsce z rezultatem 396 pkt. Skład: Robert Nycz, Maksymilian Sierota, Patryk Stadnik, Gabriel Adamski i Paweł Kot.



Trójboistki SP1 na najwyższym stopniu podium

Eliminacje Minimistrzostw Deichmann

Zwycięski hat-trick drużyn Ekoballu

W młodszych grupach decydujące mecze nie przyniosły większych emocji – zarówno Włochy, jak i Wyspy Owcze, nie dały rywalom żadnych szans, strzelając po 7 bramek. Dla odmiany w najstarszej kategorii rywalizacja trwała do ostatnich sekund. Finałowy pojedynek Paragwaju z Hiszpanią zakończył się remisem i o końcowym wyniku decydować musiały karne, które lepiej wykonywali „Latynosi”.

Pierwszy Finał Finałów już w najbliższy weekend w Nowym Sączu, dokąd pojedzie drużyna Paragwaju. Tydzień później w Wałbrzychu zagrają zespoły Włoch i Wysp Owczych. Drużyny tworzone przez zawodników Ekoballu walczyć będą nie tylko o krajowe zwycięstwo, ale o wspaniałe nagrody, za jakie należy wyjechać do Niemiec na mecze Ligi Mistrzów z udziałem piłkarzy Bayernu Monachium i Borussia Dortmund.

Rywalizacja zakończona. Finały miejskie rozegrano na stadionie w Bykowcach, gdzie o awans do zmagania ogólnopolskich walczyły drużyny z kategorii U-9, U-11 i U-13. Zwycięstwa odniosły trzy ekoballoskie zespoły, odpowiednio Włochy, Wyspy Owcze i Paragwaj.



Finałowy mecz kat. U-13 pomiędzy Paragwajem i Hiszpanią dostarczył niesamowitych emocji

KATEGORIA U-9. 1/8 finału: Senegal – Anglia 0-4, Polska – Jamajka 12-0, Argentyna – Meksyk 1-6, Brazylia – Hiszpania 3-2. Ćwierćfinały: Włochy – Anglia 12-0, Polska – Francja 0-1, Dania – Meksyk 2-1, Brazylia – Grecja 0-9. Półfinały: Włochy – Francja 2-1, Dania – Grecja 1-3. Mecz o 3. miejsce: Francja – Dania 3-1. Finał: Włochy – Grecja 7-1.

KATEGORIA U-11. Ćwierćfinały: Polska – WKS 0-2, Francja – Włochy 3-0. Półfinały: Wyspy Owcze – WKS 9-0, Francja – Argentyna 2-9. Mecz o 3. miejsce: WKS – Francja 1-6. Finał: Wyspy Owcze – Argentyna 7-2.

KATEGORIA U-13. Ćwierćfinał: Polska – Seszele 0-4. Półfinały: Hiszpania – Seszele 5-0, WKS – Paragwaj 1-8. Mecz o 3. miejsce: Seszele – WKS 2-1. Finał: Hiszpania – Paragwaj 1-1, karne 0:2.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Wygrali tylko młodzicy starsi

Pod koniec sezonu przytrafiła się chyba najsłabsza kolejka – w siedmiu meczach tylko jedno zwycięstwo i aż sześć porażek. Cóż, w sporcie czasami bywa i tak. Punktowali jedynie młodzicy starsi Ekoballu, pewnie pokonując Akademię Piłkarską Jasło.

Juniorzy starsi

GRYF MIELEC – EKOBALL SANOK 3-2 (2-1)
Bramki: Paszkowski 2 (44, 69).

Fatalna skuteczność skutkowałą porażką z ostatnim zespołem w tabeli. Nasi zawodnicy przegrywali już 0-2, by po golach Kacpra Peszkowskiego doprowadzić do wyrównania. Potem były okazje do zdobycia zwycięskiej bramki, jednak zmarnowane zemściły się w 86. min. Jeszcze w ostatnich sekundach szansy na uratowanie remisu nie wykorzystał Tomasz Płaziak.

Juniorzy młodsi

EKOBALL SANOK – SMS JAROSŁAW 0-1 (0-0)

Skromne, choć zasłużone zwycięstwo jarosławian. Po stracie gola ekoballoscy ruszyli do ataku, ale wynik nie uległ już zmianie. Tym samym juniorzy młodsi podzielili los starszych i wracają do grupy 2 ligi podkarpackiej. – Mimo to jestem zadowolony z rundy i postawy zawodników, którzy zdobyli sporo doświadczeń – podkreślił trener Sebastian Jajko.

Trampkarze starsi

STAŁ STAŁOWA WOLA – EKOBALL SANOK 2-0 (0-0)

Nieco pechowa porażka w strasznym upale. Pierwszą bramkę goście stracili po źle rozgranym wolnym i kontrze rywali. Potem Ekoball ambitnie walczył o wyrównanie, jednak bez efektu. A w ostatniej akcji meczu Stal przypieczętowała zwycięstwo.

BŁĘKITNI ROPCZYCE – AP SANOK 11-1 (5-1)

Bramka: Solon (27).

Dwucyfrowe baty w Ropczycach, gdzie akademicy pojechali w zaledwie 10-osobowym składzie. Na pocieszenie została honorowa bramka, którą zdobył Tomasz Solon.

Trampkarze młodsi

EKOBALL SANOK – CZARNI JASŁO 1-2 (0-2)

Bramka: Milczanowski (56).

O przegranej zdecydowała strata dwóch bramek już w pierwszym kwadransie. Po przerwie nasz zespół ruszył do odrabiania strat, jednak efektem był tylko gol niezwykle regularnego Brajana Milczanowskiego. Choć do końca meczu pozostawał jeszcze kwadrans, nie udało się doprowadzić do remisu.

Młodzicy starsi

EKOBALL SANOK – AP JASŁO 3-0 (2-0)

Bramki: Pyszko 2 (25, 53), Czuryło (5).

Świetny mecz i bezapelacyjne zwycięstwo Ekoballu. Rezultat szybko otworzył Aleksander Czuryło, a kolejne dwie bramki to zasługa Daniela Pyszko. Na uznanie zasługuje również postawa pokonanych rywali, którzy po meczu bili brawa naszym zawodnikom. Tak właśnie powinno wyglądać wychowanie młodych piłkarzy.



Umowę sygnowali prezesi Gruszecki (po prawej) i Domaradzki

Partnerstwo Akademii Piłkarskiej i Centrum „Wiki”

Razem można więcej

Akademia Piłkarska podpisała współpracę partnerską z Rodzinnym Centrum Sportu i Rekreacji „Wiki”. Wkrótce jej drużyny będą występowały pod nazwą AP Wiki Sanok.

Prezesi Akademii i Centrum – Jakub Gruszecki i Damian Domaradzki – umowę podpisali w ubiegłym tygodniu, uzgadniając zasady współpracy i cele na przyszłość. „Razem możemy więcej. My dysponujemy doskonałymi warunkami do treningu i rozwoju, a Akademia

posiada bardzo dobrze zorganizowane struktury, profesjonalną kadrę trenerską i grupy młodzieżowe. Na mocy porozumienia przeznaczamy całą bazę sportową na szkolenie młodych zawodników Akademii Piłkarskiej Wiki Sanok” – czytamy na facebookowej stronie centrum.

Ligi seniorskie

Zacięta walka o klasę A. Zdecyduje bezpośredni mecz

IV liga podkarpacka

Orzeł Przeworsk – Przełom Besko 3-0 (2-0)

Klasa okręgowa

Gimball Tarnawa Dolna – Iskra Przysietnica 3-0 (1-0)

Bramki: M. Penar (42), Wadył (54), Wąchocki (89).

Klasa A

LKS Zarszyn – LKS Piasarowce 8-1 (5-1)

Bramki: Żyłka 3 (5, 58, 69), Kłodowski (34), Mendofik (42), Kijak (44), Stępień (77), Pielech (87) – Fejkiel (31).

Cosmos Nowotaniec – Sanbud Długie 3-2 (2-0)

Bramki: Laskowski (4), Lenio (25), Dakhnovskiyi (52) – Prenkiewicz (64), Jedynak (83).

Remix Niebieszczyński – Bukowianka Bukowsko 2-1 (1-1)

Bramki: Fal (17), Prystupkiuk (58-samobójcza) – Zarzyka (40).

Juventus Poraz – Szarotka Nowosielce 1-2 (0-0)

Bramki: E. Latusek (74) – Zajdel 2 (55, 76).

Victoria Pakoszówka – Lotniarz Bezmiechowa 2-4 (1-2)

Bramki: Wroniak (4), Kozłow (62).

Orzeł Bażanówka – Szarotka Uherce 3-0 walkower

Już w najbliższy weekend ostatnia kolejka IV ligi podkarpackiej. W sobotę (godz. 17) drużyna Geo-Eko Ekoballu Stal zagra na „Wierchach” z Igloopolem Dębica.

Klasa B

Grupa 1

LKS Czaszyn – Osława Zagórz 0-4 (0-2)

Bramki: Kowalski 2 (42, 74), Wróbel (37), Kusiak (90-samob.).

Nelson Polańczyk – Gabry Łukowe 2-3 (1-0)

Bramki: D. Jaworski 2 (47, 49), S. Swalarz (86).

Orzeł Górzanka – LKS Tyrawa Wołoska 6-1 (3-0)

Bramka: Mazur (85).

Grupa 2

LKS Płowce/Stróże Małe – LKS Odrzechowa 6-0 (3-0)

Bramki: Sumara 3 (6, 16, 78), Szmyd 2 (58, 85), Szatkowski (87).

Górniki Strachocina – Florian Rymanów-Zdrój 4-0 (2-0)

Bramki: Wojdyła (14), Zdziarski (21), Adamiak (74), Barski (78).

Orkan Markowce – LKS Głębokie 5-2 (3-0)

Bramki: S. Daniło (30), Ciepły (35), Norak (41), Starego (48), B. Daniło (72).

Iskra Wróblak Szlachecki – Orion Pielnia 1-2 (1-2)

Bramki: Sokołowski (10), Wanielista (31).

Pogórze Srogów Górny – Orzeł Milcza 2-4 (2-2)

Bramki: Miklicz 2 (27, 39).

Grupa 3

JKS Jasionów – Jutrzenka Jaćmierz 5-2 (3-0)

Bramki: Konieczny (60), Pisula (89).



Młodzicy starsi Ekoballu pewnie pokonali drużynę AP Jasło

Młodzicy młodsi

AP STAŁOWA WOLA – AP SANOK 2-1 (0-0)

Bramka: Adamski (50).

Akademicy mogli zapewnić sobie zwycięstwo w rozgrywkach i tytuł najlepszej drużyny na Podkarpaciu, ale przeciwnik pokrzyżował te plany i wszystko rozstrzygnie się w ostatniej kolejce. Bramki padły po przerwie – na pierwszego gola rywali dość szybko odpowiedział Mateusz Adamski, ale ich riposta była błyskawiczna.

GIMNASTYKA

Dwa złote medale i jeden brązowy

Medalowe żniwa zawodniczek klubu Spartanie Zahutyń trwają w najlepsze. Podczas II Ogólnopolskich Mistrzostw Szkół Fitness Fit-Kids & Fitness Aerobic, które rozegrano w pomorskim Baninie, podopieczne Mirosława Kaźmierczaka trzy razy stały na podium. Martyna Posadzka i Konstancja Iwańczyk wywalczyły złote krążki, a Izabeli Bednarz przypadł brąz.

Tym razem uczestnicy zawodów nie reprezentowali klubów, tylko szkoły. Wszyscy wykonywali półtoraminutowe układy do wybranej muzyki. Spartanki zdominowały kategorię Fitness Fit-Kids do lat 8, bo tytuł mistrzowski zdobyła Posadzka (Szkoła Podstawowa nr 1), a na 3. pozycji sklasyfikowano Bednarzównę (Przedszkole Akademia Małego Geniusza).

Natomiast w tej samej konkurencji, tyle że do lat 12, zdecydowanie najlepsza okazała się Iwańczyk, czyli kolejna uczennica naszej „jedyńki”.

Był to ostatni start Spartanie przed zbliżającymi się wakacjami. Kolejne zawody dopiero pod koniec listopada – Mistrzostwa Europy Fitness Fit-Kids & Fitness Aerobic, które rozegrane zostaną w Gdańsku.



Trenner Kaźmierczak wraz z wychowankami-medalistkami

TENIS STOŁOWY

Rekordowa frekwencja!



Podczas turnieju w ILO walczyli się w kilku kategoriach

Niespotykane zainteresowanie wzbudził Turniej o Puchar Burmistrza Sanoka, rozegrany w I Liceum Ogólnokształcącym. Do rywalizacji przystąpiło aż 117 osób, co jest absolutnym rekordem, jeżeli chodzi o pingpongowe zawody w Sanoku. Kategorię open wygrał Karol Wiśniewski z I-ligowego Strzelca Frysztak, w pozostałych też zwyciężali przyjezdni – Szymon Kozak z Ustrzyk Dolnych, Dawid Mikoś z Brzozowa, Filip Dereń z Przysietnicy i Amelia Kozak z Przemyśla. Poniżej kompletny wykaz medalistów.

Kat. open: 1. Karol Wiśniewski (Strzelec Frysztak), 2. Mariusz Haduch (SKT Sanok), 3. Dariusz Bara (Bartek Dębowiec).

Kat. amator: 1. Dawid Mikoś (Brzozów), 2. Robert Wojciechowski (Nagorzany), 3. ex aequo Bogdan Angielski (Brzostek) i Grzegorz Winkler (Tarnów).

Kat. klas I-IV SP: 1. Szymon Kozak (Ustrzyki Dolne), 2. Paweł Goleń (Krosno), 3. Nataniel Prajsnar (Krosno).

Kat. klas V-VIII SP: 1. Filip Dereń (Przysietnica), 2. Paweł Czekański (Haczów), 3. Kamil Dupłaga (Domaradz).

Kat. dziewcząt: 1. Amelia Kozak (Nurt Przemyśl), 2. Amelia Chmielowska (Ustrzyki Dolne), 3. ex aequo Anna Rogala (Krasne) i Ewelina Gudowska (Sanok).

KAJAKARSTWO

Ponad 100 kilometrów z nurtem rzeki, która łączy

Weteran Tadeusz Rek wciąż w świetnej formie. Podczas II Ultramaratonu z Nurtem Niepodległości „Pilica – rzeka, która nas łączy” odniósł zwycięstwo w sztafecie zespołowej, płynąc w załodze Amberu Tomaszów Mazowiecki.

Długodystansowy wyścig, wchodzący w skład ogólnopolskiego cyklu Canoe Cup, rozegrano na trasie z Tomaszowa do Warki, liczącej aż... 119 km! Limit czasowy wynosił 14,5 godz. Zwycięską sztafetę kajakarzy Amberu two-

rzyły dwie „jedyńki” i jedna „dwójka”. Zespół ten uzyskał czas 9:34.30, wygrywając z przewagą ponad kwadrans. Płynący na ostatniej zmianie Rek swój dystans 31 km pokonał o około 10 minut szybciej od bezpośrednich rywali.



STRZELECTWO

Walka o Srebrne Muszkiety



Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 i Zespołu Szkół nr 2 wzięli udział w Wojewódzkich Zawodach Sportowo-Obronnych „O Srebrne Muszkiety”, które rozegrano w Brzozowie.

Uczestnicy zmagani strzelali w pozycji leżącej, mierząc z karabinków sportowych do tarcz oddalonych o 50 m. Każdy musiał oddać 60 strzałów. W rywalizacji chłopców drużynowo 2. miejsce zajęła „dwójka” (Jakub Owsiany, Piotr Zabawski i Krzysztof Stączek), a 3. „jedyńka” (Mateusz Gawlewicz, Emil Nawój i Nikodem Kaliniecki). Indywidualnie najlepiej wypadł Owsiany – 4. lokata.

Jeżeli chodzi o dziewczęta, to na 3. pozycji sklasyfikowano reprezentantki „mechanika” (Emilia Seman, Katarzyna Płaziak i Weronika Sawczyszyn). Najlepszy wynik w drużynie uzyskała Kowalik, zdobywając 461 pkt na 600 możliwych. Jednak dało jej to – ze względu na bardzo wysoki poziom w grupie żeńskiej – dopiero 7. miejsce. Naszych zawodników przygotowywał Paweł Stefański.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

WĘDKARSTWO

IX Bieszczadzki Puchar Głowatki

Spinningiści górą

Tym razem punktowano tylko pstrągami potokowymi i to jedynie w pierwszej turze. Dużo lepsze wyniki uzyskali spinningiści, a największą rybę złowił Piotr Wrona z Kraków Crow, sięgając po końcowe zwycięstwo.

Zawody z udziałem blisko 50 osób rozegrano na odcinku Sanu od Zwierzynia do Sanoka. Pierwszego dnia sklasyfikowano 15 wędkarzy. Najdłuższego pstrąga (43 cm) wyciągnął Wrona, a na 2. miejscu sklasyfikowano ex aequo Krzysztofa Molczana z Zagórza i Lubomira Stefanisko ze Świdnika na Słowacji, którzy mieli sztuki mierzące po 41 cm. Drugą dziesiątkę otwo-

rzył jedyny reprezentant Sanoka, Grzegorz Buczkowicz z koła nr 1. Przed drugą turą nad naszym terenem przeszła burza, stan wody w rzece znacznie się podniósł, więc zdecydowano, że zawodnicy będą łowić na odcinku specjalnym Sanu, a więc tylko metodą muchową. Niestety, w tych warunkach nikt już nie zapunktował, więc wyniki z pierwszej tury okazały się ostateczne.



Piotr Wrona z Krakowa złowił największą rybą Pucharu Głowatki

Zawody Dzieci na Stawie w „Sosenkach”

Drugi dublet braci

Łowili zarówno młodzi wędkarze z koła nr 3, jak i z Zagórza – ci pierwsi czysto rekreacyjnie, drudzy z klasyfikacją. Obie kategorie wiekowe wygrali bracia Get – Oliwer i Kacper.

To była powtórka sprzed trzech lat i podwójnego zwycięstwa Bartosza i Jakuba Kurkarewiczów. Tym razem dominował inny braterski duet. Grupę do klasy VI podstawówek wygrał Oliwer Get (1575 pkt), wyprze-

dzając Kamila Krzywdę (1470) i Dominika Gurgacza (1415). Natomiast w kat. klas VII-VIII oraz III gimnazjum zwyciężył Kacper Get (1245) przed Kamilem Ogarkiem (1025) i Bartłojem Husakiem (845).

Splawikowe Mistrzostwa Koła nr 2

Popisowe łowy juniora

Zawody na stawie w Hłomczy były popisowe juniora Jana Kurka, który miał podobny wynik, jak... trzech najlepsi seniorzy łącznie. Wśród dorosłych wędkarzy tytuł zdobył Edward Król.

Do zmagani przystąpiło 13 osób. Na większości stanowisk brania były słabe, padły głównie płotki i ukleje. Kurek znalazł jednak sposób na większe ryby, łowiąc karpie, leszcze i okazałe płocie.

Łączna waga jego zdobyczy niemal dorównywała rybom pierwszej trójki seniorów, wśród których złoto wywalczył Król, a kolejne miejsca zajęli Piotr Woloszyn i Kamil Kuczman.



Od lewej: Piotr Woloszyn, Jan Kurek, Edward Król i Kamil Kuczman

CENTRUM REHABILITACJI I SPORTU

WIELKIE OTWARCIE BASENU
SANOK UL. KROLOWEJ BONY 4
19.06.2019
START 11:00
AZ 3 DNI ZA DARMO
19.06.
20.06.
21.06.
SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Darmowe wejścia dotyczą kompleksu basenów zewnętrznych

PANIK | MBP

28.06.2019
ŚWIETLICKI/CZUBAJ
ZGNIŁOŚĆ
Miejska Biblioteka Publiczna
Klub Pani K
SANOK

ZAMEK, SALA GOBELINOWA



Wystawa Macieja Pęcaka

W Muzeum Historycznym trwa wystawa Macieja Pęcaka „Wiano” (Landszaft, Relikwie i Inne. 2008-2017. Prace ze zbioru Igi Pencak). Finisaż wystawy odbędzie się 25 czerwca o godz. 18.

SDK

Kino

Trzy kroki od siebie

Czas trwania: 116 min.
15.06.2019 godz. 17.00
16.06.2019 godz. 17.00
17.06.2019 godz. 18.00
19.06.2019 godz. 18.00

Wymarzony

Czas trwania: 110 min.
15.06.2019 godz. 19.15
16.06.2019 godz. 19.15
17.06.2019 godz. 20.00
19.06.2019 godz. 20.00

Pokémon: Detektyw Pikachu

Czas trwania: 104 min.
15.06.2019 godz. 15.00
16.06.2019 godz. 15.00
17.06.2019 godz. 16.00
19.06.2019 godz. 16.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 14 czerwca o godz. 12.00 i odpowiedzą na jedno pytanie, dotyczące bieżącego numeru „TS”, przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

AUTORSKA | MBP

Autorzy bestsellerów w MBP i Autorskiej

Spotkanie z Michałem Rusinkiem odbędzie się 25 czerwca o godz. 16.30 w księgarni „Autorska” oraz tego samego dnia o godz. 18.00 w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Jest to kolejne spotkanie w ramach cyklu „Autorzy bestsellerów w Bibliotece i Księgarni Autorska”, poprowadzi je dr Jolanta Mazur-Fedak.

Michał Rusinek urodził się w 1972 roku w Krakowie i nadal tam mieszka. Doktor habilitowany nauk humanistycznych. Był sekretarzem Wisławy Szymborskiej, teraz prowadzi jej Fundację. Pracuje na Wydziale Polonistyki UJ, gdzie prowadzi zajęcia z teorii

literatury, teorii przekładu i creative writing. Bywa tłumaczem z języka angielskiego, zdarza mu się pisywać książki dla dzieci i dorosłych oraz układać wierszyki czy teksty piosenek. Pisuje felietony o książkach i języku.

(ŹRÓDŁO: [HTTPS://WWW.MICHALRUSINEK.PL/](https://www.michalrusinek.pl/))

SKANSEN

Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorzdzowskiego w Sanoku
Zarząd Kręgu w Sanoku

Zaprasza na
Piknik Rodzinny
16 czerwiec 2019r, od godz. 13:00
Skansen w Sanoku

W PROGRAMIE:

- Zespół „Flamenco”
- soliści zespołu Soul pod dyktando p. dr Moniki Brewczak
- Michał Matuszewski
- zespół Marakasy
- Mażoretki
- Robert Handermänder i Przyjaciele
- Szkoła Podstawowa nr 3 w Sanoku

ATRAKCJE:

- dmuchańce
- zwyczajka
- bańki
- malowanie buzi
- zabawy dla dzieci
- swojskie jadło
- pyszne ciasta (własne wypieki)

Patronat medialny:

Sponsorzy:

ARENA SANOK

Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sanoku
Wydział Nauki Katolickiej Kurii Metropolitalnej w Przemyślu
Starostwo Powiatowe w Sanoku
Urząd Miasta Sanoka

zapraszają na I sympozjum naukowe
„Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” /J 8,32/
SANOK, sobota 15 czerwca 2019 r.

8.30 Msza święta - kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Lipińskiego
Przewodniczy J.E. Ks. Abp Józef Michalik

ARENA SANOK
(ul. Królowej Bony 4)

10.00

1. Słowo Biblii prawdą o Bogu, człowieku i świecie
ks. dr hab. Dariusz Dziadosz, *Katolicki Uniwersytet Lubelski*
2. Prawda fundamentem szkoły. Prawda fundamentem szkoły? Prawda fundamentem szkoły!
Małgorzata Rauch, *Podkarpacki Kurator Oświaty w Rzeszowie*
3. Miejsce i znaczenie prawdy w wychowaniu rodzinnym
dr Anna Błasiak, *Instytut Nauk o Wychowaniu, Akademia Ignatianum w Krakowie*
4. Prawda sumienia, prawda życia - świadectwo
Robert Jończyk, *trener piłki nożnej m.in. Cracovii, Arki Gdynia i Zagłębia Lubin*

12.00 Przerwa kawowa

5. Wychowanie do prawdy
ks. prof. dr hab. Zbigniew Marek SJ, *Autorralny Komitet Wychowania Katolickiego KEP, Akademia Ignatianum w Krakowie*
6. Media i przekaz prawdy
Krzysztof Ziemięć, *dziennikarz TVP i TVPInfo, Warszawa*